ROK XV. Nr. 70 (4388) WILNO, sobota 12 marca 1938 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Wileńsko-Nowogródzki, Grodzieński, Poleski i Wołyński

Hitler „sojusznikiem" Stalina we Francji

Czy w Paryżu powstanie rząd francusko-stalinowski?

Po niespodziewanej aczkolwiek oczekiwanej dymisji rządu Kamila Chautemps, misja tworzenia nowego rządu została przez prezydenta Lebruna powierzona b. premierowi Leonowi Blumowi. Partia Bluma jest najliczniejszą frakcją izby francuskiej. Jej bezwzględnie negatywna postawa w stosunku do żądanych przez rząd Chautempsa nadzwyczajnych pełnomocnictw, spowodowała obecne przesilenie gabinetowe. Jednocześnie jednak, należy zaznaczyć, że jest ono poniekąd paradoksalne.

Podczas poprzedniego przesilenia rządowego, które miało miejsce niedawniej jak w styczniu, Blum zrzygnował z misji tworzenia rządu, dlatego, że jego koncepcja powołania rządu od „Alliance Démocratique" Paul Reynanda do stalinowskiej partii Thoreza nie uzyskała aprobaty ze strony Rady Narodowej partii socjalistycznej oraz partii radykałów i niektórych przedstawicieli stronnictw centrowych. Ta sama Rada Narodowa stronnictwa socjalistycznego, na której Blum zupełnie nieoczekiwanie znalazł się w mniejszości, przeciwstawiła się również udziałowi parlamentarnej frakcji socjalistycznej w drugim rządzie Chautepms, który w zasadzie już nie był rządem Frontu Ludowego i zezwoliła jedynie na parlamentarne poparcie tego rządu. Poza tym Rada Narodowa stronnictwa socjalistycznego, pod naciskiem lewicowych ugrupowań Żyromskiego i Piwerta, nakazała organom wykonawczym partii dążyć do utrzymania Frontu Ludowego.

Powyższe stanowisko Rady Narodowej postawiło Bluma i jego zwolenników w bardzo kłopotliwej i niewyraźnej sytuacji. Blum jednak, który ostatnio nie ukrywał niechętnego stosunku do francuskich stalinowców, natarczywie domagających się zlania obu stronnictw proletariackich, miał nadzieję wyjaśnić zagmatwaną sytuację wewnątrzpartyjną na kongresie partii, zwołanym na koniec marca. — Na kongresie tym, prawdopodobnie uzyskałby on większość i wzmocniłby swoją pozycję, gdyż zupełnie nieoczekiwanie przyszedł mu w sukurs Stalin z ostatnim makabrycznym procesem, który we Francji wywołał jak największe oburzenie.

Blum oburzenie francuskiej opinii publicznej zupełnie świadomie i zręcznie zaczął wykorzystywać zarówno dla rozgrywki z lewicowymi ugrupowaniami Żyromskiego i Priverta własnego stronnictwa jak i wprost natrętnymi stalinowcami. Ostry jego artykuł na łamach „Populaire", potępiający w sposób dotąd niepraktykowany w szeregach socjalistycznych. despotyzm moskiewski, jest wyraźnym tego dowodem.

Ale przed kongresem partyjnym nastąpił kryzys gabinetowy i pozostająca w kontakcie ze stalinowcami francuskimi lewica socjalistyczna Żyromskiego i Piverta, znów wystąpiła z żądaniem utworzenia rządu z socjalistą na czele oraz z udziałem „wszystkich elementów wchodzących w skład Frontu Ludowego", t. zn. z udziałem stronnictwa Thoreza. Żądanie lewicy socjalistycznej, jest o tyle dla Bluma kłopotliwe, że w politycznych sferach francuskich prezes „Alliance Democratique" Reynand rozpoczął lansować ostatnio zaniechaną przezeń jego styczniową koncepcję, zmierzającą do wciągnięcia francuskich stalinowców do rządu. Paul Reynand bowiem, który jest zwolennikiem jak najściślejszej współpracy francusko-sowieckiej, szczególnie po ustąpieniu Edena i rozpoczęciu rokowań angielsko-włoskich oraz angielsko-niemieckich, wypowiedział się za wzmocnieniem prosowieckiej orientacji i stworzeniem rządu o szerokiej podstawie parlamentarnej, co spotkało się z uznaniem zarówno ze strony Moskwy jak i oczywiście ze strony wodzów francuskich sekcji Kominternu, którzy już od dawna usiłują wcisnąć się do rządu francuskiego. Prosowieckiej orientacji Reynanda, nie osłabił jak się zdaje nawet ostatni „proces" moskiewski.

Przy takim układzie sił Blum, pragnąc utworzyć rząd bądź to „Frontu Ludowego", jak tego domaga się lewica partii socjalistycznej, bądź też w myśl podtrzymywanej przez prezesa „Alliance Democratique" swojej styczniowej koncepcji „od Reynanda do Thoreza", siłą rzeczy musiałby pójść na kombinację rządu *„francusko-stalinowskiego"*.

Czy Blum pójdzie na taką kombinację?

Nadchodzące wiadomości z Paryża, świadczą, że Blum konferuje nie tylko z Reynandem, ale również i Thorezem. Wątpliwą jednak jest rzeczą, ażeby po artykule Bluma o procesie moskiewskim, który spotkał się z jak najostrzejszą krytyką na łamach stalinowskiego „Humanité", pertraktował on z Thorezem o ewentualnym udziale jego stronnictwa w nowym rządzie. Tym bardziej, że kategoryczna i stanowcza, jak dotąd, odmowa radykałów wzięcia udziału w rządzie, w którym byliby reprezentowani komuniści — z góry przesądza niepowodzenie rządu Frontu Ludowego lub kombinacji „od Reynanda do Thoreza". Gdyby partia radykałów, która po partii socjalistycznej stanowi najliczniejszą frakcję obecnej Izby, nie zmieniła swego dotychczasowego stanowiska — to powstanie rządu francusko-stalinowskiego byłoby wykluczone.

Jednak w czasie pisania powyższych zdań, zupełnie nieoczekiwanie nadchodzą alarmujące wiadomości o wydarzeniach na froncie austriacko-niemieckim, które bez wątpienia wywrą duży wpływ na przebieg kryzysu rządowego we Francji. Ustąpienie kanclerza Schuschnigga pod naciskiem Berlina, koncentracja wojsk niemieckich na granicy austriackiej, odroczenie plebiscytu i wezwanie prezydenta Miklasa oraz hitlerowskiego męża zaufania Seyss-Inquarta, żeby ludność austriacka nie stawiła oporu w razie wkroczenia wojsk niemieckich — wszystko to świadczy, że los Austrii został już przesądzony i że powstanie wielkiej Rzeszy zgodnie z zapowiedzią Hitlera w jego ostatniej mowie wobec Reichstagu, jest kwestią najbliższych dni.

Wobec odmowy Włoch wystąpienia wspólnie z Francją w obronie niepodległości Austrii oraz ostatniej zmiany orientacji polityki angielskiej — Paryż może paść w objęcia Moskwy, gdyż wypadki te wpłyną z pewnością na zmianę dotychczasowego, antykomunistycznego stanowiska radykałów i innych stronnictw. Co więcej. Nie jest wykluczone, że w takiej sytuacji międzynarodowej, przez to lub inne stronnictwo francuskie, może być rzucone hasło zjednoczenia wszystkich Francuzów, które bez wątpienia będzie podtrzymane przez stalinowców francuskich i które zatrze to oburzenie, jakie ostatnio wywołał we Francji proces moskiewski. W takiej zaś atmosferze powstanie w Paryżu rządu francusko-stalinowskiego jest więcej niż prawdopodobne. *alfa*

Wojska niemieckie wkroczyły do Austrii

WIEDEŃ. (Pat). Według wiadomości ze źródeł oficjalnych wojska niemieckie przekroczyły granicę austriacką maszerując na Wiedeń.

Przybycie czoła zmotoryzowanej kolumny niemieckiej do Wiednia spodziewane jest za parę godzin. Podobno za kolumną niemiecką maszeruje na Wiedeń legion austiacki.

Ultimatum Rzeszy

WIEDEŃ. (Pat). W kołach dobrze poinformowanych zapewniają, że rząd Rzeszy wystosował dziś ultimatum do rządu austriackiego z żądaniem odroczenia plebiscytu i ustąpienia kanclerza Schuschnigga.

Ultimatum to było przedmiotem obrad rządu austriackiego. W wyniku obrad postanowiono plebiscyt odroczyć a kanclerz Schuschnigg podał się do dymisji.

Odroczenie plebiscytu

WIEDEŃ. (Pat). O godz. 18-ej radio wiedeńskie podało lakoniczną wiadomość, że prezydent Miklas na wniosek kanclerza Schuschnigga odroczył termin przewidzianego na niedzielę 13 b. m. głosowania.

Schuschnigg podaje się do dymisji

WIEDEŃ. (Pat). Kanclerz Schuschnigg wygłosił przez radio przemówienie, w którym oznajmił, iż podaje się do dymisji.

Schuschnigg oświadczył, że sytuacja wewnętrzna Austrii w ostatnich godzinach zaostrzyła się tak dalece, że dalsze jego pozostawanie u władzy mogłoby spowodować niebezpieczne powikłania dla kraju. Rzesza zażądała mojego ustąpienia i utworzenia rządu według jej propozycji.

Ustępując pod presją wojskową — oświadczył Schuschnigg — żegnam się ze wszystkimi, którzy w pracy mojej okazali mi życzliwość i pomoc.

Koncentracja wojsk niemieckich

BERLIN. (Pat). Ze strony urzędowej potwierdzono przedstawicielowi PAT pogłoski, iż ze względu na bezpieczeństwo granicy z Austrią dokonane zostały pewne przesunięcia wojskowe, zresztą nieznaczne, w kierunku granicy austriackiej.

Wzmocnienia te, jak oświadczają tu, mają przede wszystkim na celu utrzymanie porządku na granicy, gdzie zjawiają się liczne grupy uciekinierów austriackich.

Zastrzegają się przy tym bardzo kategorycznie, że te przesunięcia wojskowe ograniczają się wyłącznie do strony wewnętrznego bezpieczeństwa w granicach Rzeszy.

Prezydent Miklas musiał mianować Seyss-Inquarta kanclerzem

WIEDEŃ. (Pat). Radio wiedeńskie podało następującą wiadomość:

Prezydent związkowy pod naciskiem sytuacji wewnętrznej powołał do kierowania agendami rządu ministra związkowego Seyss-Inquarta.

Uciekinierzy z Austrii w Czechach

PRAGA. (Pat.) Po Pradze rozeszły się dziś pogłoski, że do Bratysławy przybyły niektóre wysokie polityczne osobistości austriackie, które wyjechały z Wiednia po upadku rządu Schuschnigga.



Radio w Wiedniu już hitlerowskie

WIEDEŃ. (Pat.) Radiostacja wiedeńska o godz. 23 odegrała po raz pierwszy w swej historii pieśń hitlerowską „Horst Wessel Lied".

Zmienił się speaker radiostacji wiedeńskiej i radiostacja ta nagrywa obecnie marsze wojskowe wojsk Rzeszy.

Przewrót w Austrii

Ustępstwa nie pomogły

Szczegóły przebiegu akcji

WIEDEŃ. (Pat.) Przebieg wydarzeń wczorajszego historycznego popołudnia, według informacji z kół dobrze poinformowanych, był następujący:

Rząd austriacki otrzymał od rządu Rzeszy żądanie zastosowania tajnego głosowania podczas plebiscytu. Warunek ten został zaakceptowany przez rząd austriacki.

Następnie został wysunięty w formie stanowczej warunek przesunięcia daty głosowania. Również i ten warunek został przyjęty, o czym ogłoszono przez radio.

Wszystko to jednak nie zostało uznane za wystarczające i zażądano z Berlina ustąpienia kanclerza Schuschnigga oraz wysunięto postulat, aby w nowym gabinecie austriackim narodowi socjaliści otrzymali większość i aby Legion Austriacki użyty został jako wzmocnienie egzekutywy austriackiej. W razie nieprzyjęcia tych ostatnich warunków rząd Rzeszy zastrzegł sobie wyciągnięcie wszelkich konsekwencyj.

Prezydent Miklas nie przyjął tych żądań i dał jedynie kanclerzowi Schuschniggowi polecenie WYDANIA ROZKAZU, ABY WOJSKA AUSTRJACKIE NIE STAWIAŁY ŻADNEGO OPORU W RAZIE WKROCZENIA NA TERYTORIUM AUSTRII NIEMIECKICH SIŁ ZBROJNYCH.

Na posiedzeniu Rady Ministrów kanclerz Schuschnigg zdecydował się ustąpić. O decyzji swej zawiadomił on społeczeństwo austriackie drogą radiową.

O godz. 9 Seyss Inquart zwrócił się przez radio do ludności w charakterze ministra spraw wewnętrznych, wzywając ludność do spokoju oraz nawołując do niestawienia żadnego oporu w razie wkroczenia wojsk niemieckich do Austrii.

Seyss-Inquart prosi Rzeszę o pomoc

BERLIN. (Pat.) Niemieckie biuro informacyjne wydało o godz. 22.16 nadzwyczajne wydanie, przynoszące wiadomość, datowaną z Berlina, a podającą odpis depeszy Seyss Inquarta, wysłanej do kanclerza Hitlera. Tekst depeszy tej brzmi:

„Prowizoryczny rząd austriacki, który po dymisji rządu Schuschnigga widzi swoje zadanie w przywróceniu porządku i spokoju w Austrii, kieruje do rządu niemieckiego naglącą prośbę udzielenia mu w jego zadaniu poparcia i pomocy dla przeszkodzenia przelewowi krwi. W tym celu prosi on rząd niemiecki o możliwie szybkie wysłanie niemieckich wojsk".

(—) SEYSS-INQUART.

W Tyrolu rząd hitlerowców

INSBRUCK, (PAT). — Przed północą ogłoszono komunikat o utworzeniu nowego tyrolskiego rządu krajowego i o obsadzeniu wszystkich wyższych stanowisk urzędowych przez narodowych socjalistów.

Trudności Bluma z utworzeniem nowego rządu

PARYŻ, (PAT). — Nie ulega żadnej wątpliwości, iż kryzys rządowy nie zostanie rozwiązany w dniu dzisiejszym. Dopiero jutro odbędzie się posiedzenie socjalistycznej Rady Narodowej, na której będzie rozpatrywana ogólna sytuacja i program nowego rządu.

Najważniejszym wydarzeniem dnia wczorajszego był list, wystosowany przez Bluma do przewodniczącego Partii Radykalnej. Jak wiadomo, Stronnictwo Rady kalne domaga się utrzymania polityki nieinterwencji w Hiszpanii tych państw i za pewnienia, że nowy rząd nie ucieknie się do kontroli dewiz. Leon Blum w liście swym do Daladier żąda zasadniczego oświadczenia czy radykałowie pragną współpracować w ramach Frontu Ludowego.

Stronnictwo radykalne nie zmieniło jednak swego stanowiska, polecając prezesowi Daladier powiadomienie Bluma, iż zdaniem Stronnictwa Radykalnego obecny program Bluma różni się od programu dwóch poprzednich rządów, a więc nie może być przyjęty bez dyskusji.

Nie ma mowy o porozumieniu angielsko-niemieckim

LONDYN, (PAT). — Prasa angielska, komentując wczorajszą rozmowę lorda Halifax z min von Ribbentropem, twierdzi jednomyślnie, że ta przeszło dwugodzinna wymiana poglądów wykazała mianowicie, iż rozpoczęcie między W. Brytanią a Niemcami jakichkolwiek formalnych rokowań o porozumienie jest na razie całkowicie nieaktualne.

Rozbieżność poglądów obu rządów na najbardziej istotne dla takiego porozumienia sprawy jest tak głęboka, że znalezienie wspólnej płaszczyzny rokowań wydaje się być obecnie dla prasy angielskiej rzeczą niemożliwą.

Dzienniki podkreślają, że zwłaszcza w sprawie ograniczenia swobody krytyki prasowej Niemiec, lord Halifax zajął wobec żądań von Ribbentroppa stanowisko zdecydowanie negatywne.

Kwestia kolonialna ujmowana jest również z dwu krańcowych biegunów, których zlicenia dzienniki angielskie nie przewidują.

W sprawie plebiscytu w Austrii lord Halifax, jak podaje prasa, podkreślić miał wobec von Ribbentroppa, że rząd brytyjski ocenia plebiscyt ten przychylnie i pragnąłby, aby rząd Rzeszy Niemieckiej nie podejmował niczego co mogłoby zamącić spokojny przebieg plebiscytu niedzielnego.

Min. Ribbentropp nie dał żadnych obowiązujących przyrzeczeń, obiecując jedynie przedstawić brytyjski punkt widzenia kanclerzowi Hitlerowi w czasie sobotniego z nim spotkania, ale równocześnie zdecydowanie potępił plebiscyt austriacki, podając krytyce jego przepisy, a zwłaszcza ograniczenie udziału w plebiscycie do osób, liczących ponad 24 lata.

Dzienniki angielskie podkreślają, że rząd brytyjski przesłał amb. Hendersonowi w Berlinie instrukcje, polecając mu złożyć w niemieckim urzędzie spraw zagranicznych podobną demarche, jaką lord Halifax złożył w sprawie plebiscytu austriackiego wobec min. von Ribbentroppa.

Włosi nie chcą interweniować w Austrii

PARYŻ. (Pat.) Ag. Havasa dowiaduje się, że wczoraj wieczorem rząd francuski przesłał swemu charge d'affaires w Rzymie polecenie poinformowania się u rządu włoskiego co do możliwości współdziałania z tym rządem w akcji na korzyść Austrii.

Przeprowadzona w tym względzie rozmowa z włoskimi czynnikami miarodajnymi ujawniła, że tego rodzaju możliwości obecnie nie istnieją.

Anglia przestrzega Niemcy przed konsekwencjami

LONDYN. (Pat.) Minister von Ribbentrop z małżonką był dziś przyjęty na pożegnalnej audiencji w Buckingham Palace przez króla Jerzego i królową Elżbietę. Następnie w mieszkaniu Chamberlaina na Downing Street odbyło się prywatne śniadanie pożegnalne, które wydał premier na rzecz Ribbentropa.

Po śniadaniu, gdy pozostali goście opuścili dom premiera, minister von Ribbentrop pozostał i odbyła się wówczas półgodzinna konferencja, w której prócz premiera Chamberlaina i ministra Ribbentropa brali również udział lord Halifax i sir Aleksander Cadogan.

Konferencja ta dotyczyła sytuacji w Austrii i przy tej okazji premier Chamberlain podkreślił wobec ministra spraw zagranicznych Rzeszy, że rząd brytyjski dać musi wyraz swym zastrzeżeniom co do metod, jakie Rzesza stosuje wobec Austrii.

Wielka Brytania zwraca uwagę rządu Rzeszy na poważne konsekwencje, jakie może to za sobą pociągnąć, zwłaszcza o ile chodzi o rozwój stosunków między Wielką Brytnią a Niemcami.

Jak Schuschnigg żegnał naród austriacki

WIEDEŃ, (PAT). — Austriackie Biuro Prasowe ogłasza tekst przemówienia kanclerza Schuschnigga wygłoszonego przez radio wiedeńskie o godz. 19.

Dzień dzisiejszy postawił nas w obliczu poważnej i rozstrzygającej sytuacji. Jestem upoważniony do powiadomienia narodu austriackiego o wypadkach dnia. Rząd Rzeszy postawił prezydentowi państwa ograniczone w czasie ultimatum, na podstawie którego prezydent państwa miał mianować oznaczonego w ultimatum kandydata kanclerzem Austrii i powołać gabinet według życzeń Berlina. W przeciwnym razie po upływie oznaczonego terminu wkroczą do Austrii oddziały niemieckie. Prezydent państwa upoważnił mnie do zawiadomienia narodu austriackiego że ustępujemy przed siłą. Ponieważ nie chcemy w żadnym razie, nawet w tej poważnej godzinie, dopuścić do przelewu krwi niemieckiej, wydaliśmy do armii rozkaz wycofywania się bez oporu w wypadku wkroczenia oddziałów niemieckich na nasze terytorium i wyczekiwania następujących po tym wypadków. Prezydent powierzył naczelne dowództwo sił zbrojnych inspektorowi armii gen. artylerii Schilhawsky'emu. On wydawać będzie armii dalsze rozkazy. Teraz żegnam naród austriacki niemieckimi pozdrowieniem i życzeniem z serca: „Boże strzeż Austrię".

B. prezydent Hoover w Krakowie

KRAKÓW, (PAT). — Wczoraj o godz. 7.45 przybył do Krakowa b. prezydent Stanów Zjednoczonych Herbert Hoover. Na dworcu kolejowym, ozdobionym flagami o barwach amerykańskich i polskich powitali prof. Hoovera przy dźwiękach orkiestry harcerskiej przedstawiciele władz, wojska, społeczeństwa, młodzież zakładów wychowaczych i opiekuńczych, studenci Polacy ze Stanów Zjedn., studiujący na wyższych uczelniach w Krakowie oraz tłumy publiczności.

W dniu wczorajszym b. prezydent Hoover przybył do Krakowa w celu odwiedzenia grobu Marszałka Piłsudskiego oraz odnowienia węzłów, łączących go z Wszechnicą Jagiellońską.

Mussolini zawiódł Schuschnigga?

PARYŻ, (PAT). — Francuskie koła polityczne i cała prasa paryska niepokojące się szybkim rozwojem wydarzeń w Austrii starały się zapewnić społeczeństwo francuskie, że rząd kierujący obecnie w stanie dymisji sprawami państwowymi, zwraca baczną uwagę na sprawę austriacką i pozostaje w beustannym kontakcie z Londynem, harmonizując całkowicie swoją akcję, której jednak bliżej nie precyzowano z rządem angielskim.

Jednocześnie zarówno w kołach politycznych, jak i w prasie paryskiej zapewniano opinię publiczną, że Włochy mimo wszystko bronić będą niepodległości Austrii.

Zazwyczaj dobrze poinformowany „Figaro" zapewnia dzisiaj, że plebiscyt został zdecydowany przez kanclerza Schuschnigga w porozumieniu z Włochami, a nawet czyni aluzje, że inicjatywę do tego plebiscytu dał Mussolini, aby plebiscytem tym odpowiedzieć na ultimatum kanclerza Hitlera w Berchtesgaden.

W gruncie rzeczy wszystkie głosy prasy francuskiej sprawiały wrażenie liczenia nie tyle na jakąś bardziej określoną akcję angielsko-francuską w sprawie Austrii, ile raczej na Mussoliniego, któryby wyrwał rządy Paryża i Londynu z bardzo kłopotliwej sytuacji.

Plenum Senatu

Ministerstwo Przemysłu i Handlu
Ministerstwo Sprawiedliwości

WARSZAWA, (PAT). — 11 bm. Senat obradował nad budżetem Min. Przemysłu i Handlu. Po zreferowaniu tego budżetu przez sen. Korszo-Siedleckiego, dyskusji i przemówieniu min. Romana — budżet Min. Przemysłu i Handlu został przez Senat uchwalony.

Następnie przystąpiono do obrad nad budżetem Min. Sprawiedliwości. Budżet ten referował sen. Fudakowski.

W dyskusji

SEN. BECZKOWICZ

przedstawił rolę prokuratora w państwie —zaznaczając, że stosunek jego do oskarżonego musi być spokojny. Obiektywny, wolny od namiętności. Od tego tła wyraźnie odbijają prokuratorzy, którzy wszczynali śledztwa na podstawie anonimów, jak to było w niektórych sprawach w Krakowie, Wilnie, Lublinie, Równem i w szeregu innych spraw. Uważa, że p. minister okazał wiele wyrozumiałości dla tych prokuratorów. W sprawie tej zajął nawet stanowisko zarząd główny Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów, uchwalając odpowiednią rezolucję. Za ten stan rzeczy — zdaniem mówcy — odpowiedzialność obciąża ministra sprawiedliwości.

SEN. KWAŚNIEWSKI

zarzuca prokuratorom, że przy okazji różnych procesów i wykonywaniu innych czynności krytykują życie społeczne i politycznie kraju, a wobec innych władz występują w roli czynnika nadrzędnego. — Przypomina sprawę pos. Pełczyńskiej i drugą, zarzucając p. ministrowi, że niesłusznie broni swych podwładnych.

Wicemarsz. Kwaśniewski wypowiada opinię, że w okresie rządów min. Grabowskiego autorytet sądownictwa w społeczeństwie osłabł i w końcu domaga się ustąpienia ministra.

Wyjaśnienia min. Grabowskiego

W czasie wczorajszej debaty w Senacie nad budżetem Min. Sprawiedliwości zabrał głos w dyskusji p. minister sprawiedliwości Grabowski, wygłaszając dłuższe przemówienie, w którym m. in. mówi:

Sprawa wynikła na tle incydentu z p. posłanką Pełczyńską, została przez nią wniesiona przed sąd marszałkowski. Dotyczy to zeznań, złożonych przez p. Pełczyńską na rozprawie sądowej. Zeznanie te rozpozna sąd marszałkowski.

Pogłoski o mobilizacji w Czechosłowacji

PRAGA. (Pat.) Czechosłowackie biuro prasowe ogłosiło następujący komunikat:

Niektóre zagraniczne źródła informacyjne rozszerzyły dziś pogłoskę o mobilizacji w Czechosłowacji w związku z wydarzeniami austriackimi. Czechosłowackie biuro prasowe upoważnione jest przez czynniki miarodajne do stwierdzenia, że wszystkie tego rodzaju informacje są zupełnie bezpodstawne i zmyślone.

Samoloty niemieckie nad Wiedniem

WIEDEŃ. (Pat). Krążą pogłoski, iż nad Wiedniem ukazały się w nocy wywiadowcze samoloty niemieckie.

Nowy rząd w Austrii

WIEDEŃ. (Pat.) Dziś po północy ogłoszona została następująca lista nowego rządu austriackiego: kanclerz, minister spraw wewnętrznych i minister obrony krajowej — SEYSS-INQUART, wicekanclerz — GLAISE-HORSTENAU, min. spr. zagr. — Wilhelm WOLF, min. sprawiedliwości — HUBER, adwokat z Salzburga, b. minister, szwagier feldmarszałka Goeringa, minister oświaty — MENGHIMM, prof. uniwersytetu wiedeńskiego, wybitny narodowy socjalista, min. opieki społecznej — dr JURY, znany narodowo-socjalista, min. skarbu — NEUMAYER, min. rolnictwa i lasów państwowych — inż. REINTHALER, wybitny narodowy socjalista, min. handlu i komunikacji — FISCHBOECK, który po umowie w Berchtesgaden otrzymał zadanie doprowadzenia do zbliżenia gospodarczego między Austrią i Niemcami.

Zaniepokojenie w Czechach

PRAGA. (Pat.) Wydarzenia austriackie wywołały w Pradze jak najżywsze poruszenie. Przed redakcjami, gdzie na tablicach wywiesza się ostatnie wiadomości, gromadzą się grupy przechodniów, żywo dyskutując wydarzenia. Pisma wydały nadzwyczajne wydania, które są rozchwytywane. Dotychczas dzienniki wstrzymują się od własnych oświetleń i komentarzy. Zarządzono ścisłą kontrolę granicy austriackiej. Czynniki miarodajne oceniają sytuację jako b. poważną. Zwołano nadzwyczajne posiedzenie Rady Ministrów.

Niemcy zaprzeczają

BERLIN. (Pat.) Niemieckie biuro informacyjne publikuje dziś zaprzeczenie wiadomości podanej przez b. kanclerza Schuschnigga na temat ultimatum postawionego rządowi austriackiemu. — Twierdzenie Schuschnigga jest nieprawdziwe — oświadcza niemieckie biuro informacyjne w depeszy swego wiedeńskiego korespondenta.

Nie rząd Rzeszy postawił tego rodzaju ultimatum, lecz czynniki austriackie i ministrowie austriaccy, którzy widząc zaostrzającą się sytuację w Austrii, zmierzającą do katastrofy, postawili tego rodzaju wymagania Schuschniggowi.

Nieprawdą jest — oświadcza niemieckie biuro informacyjne — że rząd niemiecki postawił warunek wyboru specjalnego kanclerza Austrii.

Swastyka powiewa na gmachach urzędowych w Wiedniu

WIEDEŃ. (Pat.) W godzinach wieczornych ulice śródmieścia stolicy Austrii przepełnione są dziesiątkami tysięcy narodowych socjalistów, którzy defilują ze sztandarami i zapalonymi pochodniami, wznosząc entuzjastyczne okrzyki na cześć Hitlera.

WIEDEŃ. (Pat.) Na gmachu głównej komendy policji oraz na ratuszu wiedeńskim powiewają już chorągwie ze swastyką. Policja w Wiedniu na rozkaz komendanta policji wiceministra Skubla założyła już czerwone opaski ze swastyką. Na wielu sklepach żydowskich zostały opuszczone metalowe żaluzje.

WIEDEŃ. (Pat.) Na ulicach miasta gromadza się coraz większe tłumy nar. socjalistów. Obok tłumów w karnych szeregach maszerują w większości umundurowane oddziały austriackie SA. Tłumy wznoszą okrzyki, żądające wywieszenia chorągwi hitlerowskich.

W domu Frontu Patriotycznego manifestanci nar. socjalistyczni wybili szyby i zerwali afisze z podobizną Schuschnigga.

Na gmachu Frontu Patriotycznego zawisła chorągiew ze swastyką.

Dyskrecja i milczenie

LONDYN. (Pat.) Ag. Reutera donosi z Rzymu, że przedstawiciel Min. Spr. Zagr. mówiąc o wypadkach w Austrii oświadczył:

„Rozgrywają się tam wypadki wyjątkowej wagi i doniosłości, w obliczu których rząd włoski obowiązany jest zachować dyskrecję dyplomatyczną oraz właściwe w podobnej sytuacji milczenie".

Zwycięski pochód powstańców w Aragonii

BARCELONA. (Pat.) Natarcie wojsk gen. Franco na froncie aragońskim rozwija się nadzwyczaj pomyślnie. Wojska gen. Franco zajęły m. Puebla de Alborton (15 km na północny zachód od Belchite), przecinając szosę Montblan — Teruel. Ponadto zajęte są miejscowości Munieza i Cortes de Aragon.

Wojska rządowe przeciwuderzyły jedynie na odcinku Ermita San Gregorio. Samoloty gen. Franci skutecznie bombardowały szereg miejscowości na wybrzeżu śródziemnomorskim

Dać czy nie dać?

Zdarzyło mi się jechać w towarzystwie dwóch tęgich panów, którzy dyskutowali nad świeżo przeczytanym artykułem, omawiającym kwestię zwrotu niemieckich kolonij. Co prawda trudno jest ową rozmowę nazwać dyskusją: była to rzadko u nas spotykana całkowita zbieżność poglądów. Nie dyskutowali, lecz z pianą na ustach oburzali się na „bezczelne" żądania Niemiec, którym „wiecznie wszystkiego jest za mało". Złamali przecie wszystkie punkty traktatu wersalskiego, długów nie popłacili, Nadrenię przedterminowo zajęli, rozpoczęli olbrzymie zbrojenia. Dziś znowu zachciało się im kolonij. Jutro zechce się ptasiego mleka — a ty Europo służ niemieckiej bucie i spełniaj wszystkie jej życzenia.

Zdawało się, że to ci dwaj panowie są posiadaczami tych kolonij, które „buta niemiecka" chce im wydrzeć.

Antyniemiecko nastawieni są wszyscy. Endecja, Front Mirges, socjaliści, ludowcy, komuniści, Żydzi. Polak w ogóle kiepsko w polityce zagranicznej się orientuje, nie miał i nie ma żadnej szkoły politycznej, artykuły z zakresu polityki zagranicznej gazety polskie drukują przede wszystkim ze względów prestiżowych. Orientacja w polityce zagranicznej urabia się u nas przede wszystkim na podstawie sympatyj czy antypatyj do takiego czy innego narodu. Polak jest przeważnie nastawiony filofrancusko, bo Paryż jest stolicą mody, elegancji, bo jest to „wielki świat", dokąd się jeździ, przede wszystkim dla snobizmu, nie rozumiejąc istotnych wartości Paryża. Tak się utarło i dlatego jesteśmy filofrankami. Ależ czyż to są argumenty poważne w dziedzinie polityki zagranicznej. Polak nigdy nie rozumie przysłowia, które sam ukuł:

— Kochajmy się jak bracia, rachujmy się jak Żydzi.

Otóż ponieważ Niemców się nie lubi, ludziska aż trzęsą się z wściekłości na myśl, że mogą oni odzyskać dawne swe kolonie.

I czegoż to nie wygaduje się na ten temat. A to, że im tylko surowców brak, żeby uderzyć na Polskę. A to, że odzyskanie kolonij rozzuchwali tylko Niemców do reszty. A to, że lepiej jest zdusić Niemcy w ich obecnych granicach i nie pozwolić się im rozwijać, bo inaczej staną się dyktatorami Europy.

Każdy musi przyznać, że są to argumenty wprost dziecinne. A jednak wypowiadają je z dobrą wiarą ludzie skąd inąd poważni i myślący. Dzieje się tak dlatego, że myślą w zakresie polityki zagranicznej nie głową a sercem; nie rozumem, a uczuciem. Gdy słyszymy „uczuciowe argumenty" dajmy na to w sprawach zawodowych, nie traktujemy ich poważnie. Ale w sprawach polityki zagranicznej nawet nam nie przychodzi do głowy, że często rozumujemy jak dzieci.

Ostatecznie nie mamy powodów, by gardłować w sprawach interesów Niemiec. Mniejsza też o popularny argument, że przy rewindykacji kolonij niemieckich uda się może i nam odtargować jakiś skrawek dla siebie. Odrzućmy ten argument w pewnym sensie uboczny, by odpowiedzieć sobie na zasadnicze pytanie: czy w interesie Polski leży odzyskanie kolonij przez Niemcy, czy nie?

I każdy człowiek myślący musi na to pytanie odpowiedzieć twierdząco. Niemcy niewątpliwie potrzebują pewnej ekspansji, żeby się wyżyć. Poza tem Niemcy dzisiejsze posiadają olbrzymią dynamikę — nazwijmy ją prestiżową. Własne kolonie to teren, dokąd ruszą kapitały, ruszą awanturnicze charaktery, to olbrzymi upust sił — na długo. Oczywiście, że kolonie te dadzą Niemcom korzyści gospodarcze. Ale jest to upust energii niemieckiej, jest to skierowanie jej w inną stronę, jest to odwrócenie uwagi od Ostu. Drang leży w naturze niemieckiej — niechże to będzie Drang na Afrykę, nie zaś na Bałtyk, nie zaś na Polskę. Odzyskanie kolonij przez Niemcy to dla nas olbrzymia ulga, to zmniejszenie o kilka atmosfer ciśnienia w kotle niemieckim, z którym przecie sąsiadujemy. Im ktoś bardziej boi się Niemiec, im ktoś bardziej przewiduje rychłą wojnę z naszym zachodnim sąsiadem tym bardziej winien czekać realizacji ambicyj kolonialnych Niemiec. Z każdego przemówienia Hitlera, domagającego się zwrotu kolonij, powinniśmy się cieszyć, z każdego ustępstwa Anglii w tej sprawie powinniśmy się cieszyć. Kto tego nie rozumie, postępuje jak ów antysemita, który aż skacze z uciechy, gdy czyta, że Żydów gnębią w Palestynie. Gdzież tu logika? — pytamy. I czyż nie powinniśmy mieć ambicyj myślenia logicznego w sprawach pierwszoplanowych dla naszego państwa?

Oczywiście na pytanie: „Dać, czy nie dać" nie my damy ostateczną odpowiedź. Ale winniśmy pragnąć, by ta odpowiedź była pozytywna. Zwłaszcza, że w ogóle wszelka rewizja kolonialnego stanu posiadania leży wyraźnie w naszym polskim interesie. My też już domagamy się kolonij i co raz natarczywiej będziemy się domagali.

Ping.

Cicho sza!

Miła rodzinka

W warszawskim Teatrze Nowym grają „Miłą rodzinkę", a w Moskiewskim „Teatrze Wyobraźni" dzieje się mniej więcej to samo. Jedna część miłej rodzinki sądzi drugą przytem z góry wiadomo, że b. prędko role mogą się zmienić.

Trudno o większe zjednoczenie na świecie, jak te, które wywołał proces moskiewski. Nie wiemy, czy podsądni naprawdę usiłowali „zjednoczyć świat kapitalistyczny przeciwko Z. S. S. R.", ale to pewne, że stając przed kratkami zjednoczyli go znakomicie. Prasa całego świata wszystkich ras i wszystkich światopoglądów politycznych prześciga się w jednomyślności wykazywania swojego obrzydzenia do metod stosowanych na procesie. Prasa polska, od żydowskiej do nacjonalistycznej i socjalistycznej do skrajnie prawicowej, pisze w sposób zupełnie jednakowy. Prasa francuska wyrywa włosy... ze szpalt z rozpaczy, że takiego sobie oto cnotliwa, liberalna i demokratyczna Marianna wybrała przyjaciela. Pomimo całej angielskiej praktyczności, historia będzie musiała wyjaśnić ile w zbliżeniach włosko-angielskim i niemieckoangielskim tkwi zasług prokuratury i GPU moskiewskiego Teatru Wyobraźni?

Trudno o większą usługę dla paktu antykominternowskiego i wszystkich prądów pokrewnych. Państwa Zachodu więcej zbliżyły się do siebie w przeciągu ostatnich kilku tygodni niż w przeciągu ostatnich kilkunastu lat. Zapomniano o Japonii, zamiętając o Jagodzie.

Teraz już prokurator Wyszyński może triumfować. Oskarżenie jest słuszne. Podsądni rzeczywiście zmobilizowali cały świat przeciwko Z. S. S. R.

* * *

Jedno jest tylko niezrozumiałe, to to, że nikt nie może zrozumieć, co właściwie zachodzi w Moskwie? Ludzie głowią się, bo popełniają jeden błąd zasadniczy. Usiłują nawiązać jakiś szereg analogij pomiędzy Wielką Rewolucją Francuską, a likwidacją rosyjskiej.

Nie ma żadnej analogii pomiędzy szlachetnym okrucieństwem Robespierrów i Dantonów, a moskiewską likwidacją wszelkiej szlachetności. Szukajcie tej analogii gdzie indziej?

Czy nie przypomina się wam raczej Quo Vadis z Neronem-Stalinem i Jeżowem-Tigellinem? 20 lat czerwonego despotyzmu, czy to nie wystarcza, ażeby synów i wnuków despotyzmu carskiego przerobić ostatecznie na służalców Nerona?

I kto wie, czy historia „Trzeciego Rzymu" nie potoczy się tymi samymi tory? Z początku bunt moskiewskich pretorianów, potem Gallia-Ukraina a w końcu „przyłączenie się Hiszpanii do buntu" tj. Dalekiego Wschodu... albo odwrotnie.

Neronowi wydawało się, że jest „wielkim artystą". Dlaczego Stalinowi nie może się wydawać, że jest wielkim mężem stanu?

* * *

W tym szczerym oburzeniu całej polskiej opinii publicznej jest jednak coś, co obowiązuje. Był czas, żeśmy byli po prostu zasypani przekładami sztuk, poezji i prozy „Miłej rodzinki". Dajcie nam odpocząć trochę..., wiem, wiem, że poeci są niewinni... może nawet cierpią... ale w zapaskudzonym domu wszystko paskudnie śmierdzi. Tłumaczcie sobie z ukraińskiego, łotewskiego, rosyjskiego, niemieckiego, żydowskiego, nawet ormiańskiego, byleby nie z... wyszyńskiego.

Trzeba mieć czas zapomnieć o tym co Szarangowicz powiedział o sobie, trzeba zapomnieć o dziejach piewcy proletarjatu Maksyma Gorkiego, o jedynych w historii nie średniowiecza oskarżeniach rzucanych na jego lekarzy i innych kwiatkach z procesowej łąki u podnóża Worobjewych Gór! Trzeba mieć czas zapomnieć o wzajemnych porachunkach „Miłej rodzinki".

N. N. N.

Z klubu parlamentarnego OZN



Sen. Stefan Dąbkowski, przewodniczący klubu parlamentarnego Obozu Zjednoczenia Narodowego, który onegdaj złożył w Senacie imieniem klubu deklarację programową.

Podziękowanie episkopatu polskiego dla sen. hr. Bnińskiego

W związku z odejściem senatora hr. Adolfa Bnińskiego ze stanowiska prezesa naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej J. E. ks. Prymas Polski, kardynał August Hlond, w imieniu Episkopatu Polskiego wystosował dn. 6 bm. do niego pismo z podziękowaniem za długoletnią działalność.

W pismie tym Prymas Polski m. in. — pisze:

„Biskupi Polscy żegnają przeto Pana Hrabiego z wyrazami arcypasterskiej wdzięczności i wielkiego uznania i zlecają mi powiadomić uprzejmie Pana Hrabiego, że na ich wniosek, Jego Świątobliwość Papież Pius XI odznaczył zasługi Pana Hrabiego na wybitnym stanowisku pierwszego Prezesa Akcji Katolickiej w Polsce, wysokim dowodem swej łaski papieskiej, bo nadaniem wielkiej wstęgi orderu Św Grzegorza. Z upoważnienia Ich Ekscelencyj Księży Biskupów, będę miał zaszczyt wręczyć Panu Hrabiemu w Gułtowach wspomniane odznaczenie już w najbliższych dniach".

NA WIDOWNI

P. P. S. I KLUB DEMOKRATYCZNY IDĄ RAZEM

Polska Partia Socjalistyczna i Klasowe Związki Zawodowe organizują w dniu 13 b. m. w Warszawie kilka zgromadzeń masowych przeciwko ordynacji wyborczej do 6 większych miast w Polsce. Na zgromadzeniach tych poza przemówieniami przedstawicieli P. P. S. i Klasowych Związków Zawodowych wygloszą też przemówienia członkowie Klubu Demokratycznego. Jest to początek współpracy tych dwóch organizacyj politycznych.

PADEREWSKI NIE PRZYJEDZIE DO POLSKI

Jedna z agencyj podała wiadomość o rzekomym przyjeździe do Polski Ignacego Paderewskiego. Jak się dowiaduje agencja „Kabel", sprawa przyjazdu nie jest aktualna, plotka ta zaś powstała stąd, że w tych dniach bawił w Polsce sekretarz osobisty Paderewskiego.

GEN. HALLER W ZAKOPANEM

Do Zakopanego przybył gen. Józef Haller, nawiązując łączność z miejscowymi kołami Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Pracy. Generał wziął udział w zebraniu Stronnictwa Ludowego, zwołanym w celu omówienia wyników kongresu krakowskiego.

APLIKANCI PRZECIWKO NOWEJ REFORMIE USTROJU ADWOKATURY

Z inicjatywy Zarządu Głównego aplikantów sądowych i adwokackich w Warszawie odbyło się zgromadzenie poświęcone zagadnieniu reformy prawa o ustroju adwokatury. W zgromadzeniu tym wzięli udział wicedziekan adw. Światkowski, adw. Zygmunt Graliński, red. Wincenty Rzymowski, z Klubu Demokratycznego, sekretarz Klasowych Związków Zawodowych — Zdanowski, prezes Gacki z Unii Pracowników Umysłowych oraz red. Mieczysław Szurig, sekretarz generalny Związku Związków Zawodowych. Na zebraniu tym między in. uchwałami postanowiono tworzyć odrębne organizacje adwokatów, lekarzy, inżynierów i wielu innych wolnych zawodów.

OBRADY EGZEKUTYWY ŻYDOWSKIEJ

Odbyło się w Warszawie posiedzenie egzekutywy żydowstwa polskiego. Na posiedzeniu tym poddano wyczerpującej dyskusji sytuację polityczną i gospodarczą żydowstwa w Polsce. Posiedzenie egzekutywy ustaliło także sprawę ustosunkowania się żydowskiego koła parlamentarnego do ordynacji wyborczej do samorządów 6 największych miast, której projekt jest przedmiotem obrad Komisji Samorządowej Sejmu. W wyniku dyskusji uchwalono, że żydowskie Koło Parlamentarne będzie na plenum Sejmu i Senatu głosować przeciw projektowi ordynacji wyborczej.

Apel do wszystkich organizacyj m. Wilna

Komitet Obywatelski Obchodu Imienin Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza w dniu 18 bm. zwraca się z apelem do wszystkich instytucyj, związków, organizacyj, stowarzyszeń i cechów m. Wilna o nadesłanie na ręce przewodniczącego Komitetu Wykonawczego płk. inż. K. Goebla programów uroczystości, jakie w tych dniach organizują poszczególne instytucje, związki, organizacje itp. w celu umieszczenia ich w ogólnym programie uroczystości.

Programy te należy nadsyłać pod adresem: płk. inż. K. Goebel, ul. Sadowa 25, tel. 10-44. — Dyrekcja Poczt i Telegrafów — do godz. 14-ej dnia 14 bm.

Austria w niepewności!



Fotografia przedstawia jedno z nowoczesnych aut pancernych armii austrackiej, które obecnie biorą udział w pogotowiu z powodu niespokojnej sytuacji politycznej.

Apostoł Polesia

Pińsk myśli o pozyskaniu relikwii św. Andrzeja Boboli

Otrzymujemy z Pińska poniższej treści artykuł:

17 kwietnia br. Zakon OO. Jezuitów organizuje pielgrzymkę do Rzymu na uroczystości związane z kanonizacją Błogosławionego Męczennika, który stał się patronem katolickiej ludności Polesia i odznaczył się na polu pracy apostolskiej, zyskując miano „łowcy dusz".

Błogosławiony Andrzej Bobola pochodził ze starego szlacheckiego rodu na ziemiach śląskich, herbu Leliwa. Rodowód Jego posiada sporo niewyświetlonych miejsc, co utrudnia z jednej strony uzyskanie bliższych danych o Jego rodzicach, z drugiej — powoduje rozbieżności w ustaleniu daty i miejsca Jego urodzenia. Ostatecznie pewne dane pozwalają określić tę datę na dzień 30 listopada 1591 roku. Co do miejsca urodzenia, to opierając się na świadectwach samego Błogosł., można jedynie twierdzić, że pochodził On z terenu historycznej Małopolski.

Początkowe nauki pobierał Bobola w szkołach jezuickich, prawdopodobnie w Wilnie, gdzie też odbywał nowicjat i otrzymał święcenia kapłańskie w r. 1622, po ukończeniu Akademii Wileńskiej, z rąk biskupa Eustachego Wołłowicza.

Po odbyciu trzeciej probacji i złożeniu uroczystej profesji czterech ślubów, wszedł błog. Andrzej na drogę pracy zakonnej, wykonując powierzone mu obowiązki pasterskie w różnych miejscowościach ówczesnych Kresów Wschodnich.

Odznaczając się gorliwością w sprawach wiary, umiał młody kapłan zjednywać sobie serca ludzkie i wywierać na nie wpływ olbrzymi. Z końcem 1642 r. przeniesiono Go do kolegium jezuickiego w Pińsku, gdzie przeszło trzy lata pełnił obowiązki kaznodziei i kierownika nauk, nie zarzucając pracy misyjnej, która w przyszłości przyniosła Mu zaszczytny przydomek — łowcy dusz.

W owych czasach spadły na Rzeczpospolitę ciężkie przejścia historyczne, zwane „potopem". Bunty kozackie i obce najazdy zagrażały istnieniu państwa. Antagonizm religijny między katolicką i unicką a prawosławną częścią ludności znalazł wyraz w masowych mordach wiernych wiernych Kościołowi obywateli i kapłanów. Na Polesiu grasowały wówczas watahy Kozaków i czerni.

W lecie 1652 r. błog. Andrzej przybył ponownie do Pińska, gdzie pozostawał aż do końca swego życia, prowadząc, mimo niesprzyjających warunków, pracę misyjną. W pierwszej połowie maja 1657 r. Pińsk został zajęty przez kozackiego watażkę Jana Lichyja. Rozpoczęły się prześladowania katolików jak świeckich, tak i duchownych. W liczbie uchodźców z miasta znaleźli się też księża jezuici o. o. Szymon Maffon i Andrzej Bobola. Pierwszy z nich udał się do Horodca, gdzie pracował w kościele parafialnym i gdzie poniósł śmierć męczeńską z rąk bandy Zielenieckiego i Popeńki, zdążającej z Brześcia w kierunku Pińska.

Bobola natomiast ukrywał się w folw. Peredyl (w. Mohilna) w pobliżu m. Janowa. Wskutek denuncjacji janowskiej ludności został on pochwycony przez watahy Kozaków i znosząc męczarnie był przyprowadzony do Janowa, gdzie dokonał żywota po dwugodzinnych torturach na stole rzeźnickim w szopie Grzegorza Hołowiejczyka w dniu 16 maja 1657 r.

Ciało Męczennika zostało przewiezione do Pińska i pochowane w po-

Stanowisko „Gazety Polskiej" w sprawie interpelacji senatora Bnińskiego

Do wczoraj cytowanych przez nas głosów prasy na temat interpelacji senatora Bnińskiego dołączył się artykuł redakcyjny „Gazety Polskiej", który dotarł do Wilna w wydaniu prowincjonalnym dopiero wczoraj.

Znamienny ten artykuł, p. t. „Panowie neutralni", przytaczamy w całości bez komentarzy:

Plugawa i bezwstydna zniewaga pamięci Wielkiego Wodza, której dopuścił się p. Cywiński w „Dzienniku Wileńskim" oraz reakcja oficerów garnizonu wileńskiego na ten fakt bezprzykładny — znalazła swe echo w ostatnich debatach Senatu. Mówił o wypadkach wileńskich otwarcie i po żołniersku sen. Malski w pierwszym dniu obrad; zajął się tą sprawą również p. sen. Bniński, któremu w dniu wczorajszym odpowiedział sen. generał Zarzycki, nie tając swego niesmaku z powodu jego wystąpienia. Stanowisko zajęte przez sen. Bnińskiego uważać musimy nie tylko za jego osobisty pogląd. Wniesiona przezeń interpelacja, w zestawieniu z jednobrzmiącą interpelacją posła A. Tarnowskiego, jest najwidoczniej wyrazem opinii Stronnictwa Konserwatywnego.

Panowie konserwatyści uważali za stosowne wykazać na tej sprawie swój „obiektywizm": że i pamięć Marszałka Piłsudskiego czczą, ale jednocześnie tych którzy bronią tej pamięci — potępiają i chcieliby ukaranymi widzieć. Ten chłodny i pełen troski o praworządność obiektywizm w danym wypadku budzi w nas uczucia bardzo, ale to bardzo, dalekie od podziwu i uznania. Nie chcemy tych uczuć nazywać po imieniu, żeby nie było obrazy. Nasuwają się nam na usta słowa św. Pawła: „ale żeście ani zimni ani gorący — przeto wypluję was z ust moich".

Są sprawy, w których grają — i powinny grać — tylko uczucia. Są momenty szarpiące najgłębszymi i najcenniejszymi sentymentami duszy ludzkiej tak, że tylko ludzie bez męskiego charakteru mogą sięgać do kodeksów i przepisów, studiować rozmiar odpowiedzialności za odruch, który im serce dyktuje, siadać do biurka i pisać doniesienia do „kompetentnej władzy". Nawet zimne prawo zna, wyróżnia i usprawiedliwia momenty „nieodpartego przymusu moralnego".

Jeśli do takich spraw zalicza się ciężka, niczym nie wywołana obraza honoru człowieka lub jego bliskich — któż śmiałby nie postawić w pierwszym ich rzędzie faktu zniewagi czci i miłości żołnierskiej dla Wodza. Jest to uczucie może najpiękniejsze ze wszystkich uczuć ludzkich, a silniejsze niż śmierć.

Fakt, który wywołał znane zajścia w Wilnie jest wręcz wyjątkowy w swym prowokacyjnym charakterze. Marszałek Piłsudski był człowiekiem walki; całe Jego życie było pasmem bojów i zmagań. Mogliśmy też zrozumieć w czasie Jego życia — uczucia wrogości a nawet nienawiści u tych, których zwalczał, których uderzeniami swej lwiej łapy obalał. Jednak w trzy lata po Jego odejściu za wielkie i ciche wody wieczności, gdy ciało Jego spoczywa na Wawelu, wśród największych w Narodzie, — zaś Jego pamięć spowija sztandar narodowej chwały — niepodobna zrozumieć, niepodobna wybaczyć zimnej, cynicznej, chyłkiem dokonanej obrazy Jego Imienia. Na takie rzeczy odpowiada się gorącym prawem.

To też gorącym prawem zareagowali oficerowie wileńscy w chwili, gdy fakt ten do wiadomości ich doszedł; nie wertowali kodeksów i nie siedli za biurkiem wypisywać „doniesienie karne". Tylko bezduszne kukły mogłyby postąpić inaczej.

To też nie będziemy się bawili w żadną „neutralność". Odpowiada nam całkowicie odezwa legionistów warszawskich, która mówi:

„Legioniści stolicy, wstrząśnięci do głębi wieścią o niesłychanej prowokacji, obrażeni w swoich najświętszych uczuciach, ślą serdeczne wyrazy sympatii i solidarności oficerom wileńskim, którzy odruchowo i doraźnie zareagowali na czyn prowokatorów endeckich, karcąc ich jak przystało i jak na to zasłużyli".

To jest głos zwyczajnej, czerwonej krwi, pulsującej w gorących sercach żołnierskich. Być może, że innymi prawami rządzi się krew błękitna przez blade i zimne serca płynąca. Ale niech się „neutralni" i „obiektywni" panowie lepiej nie zabierają do sądzenia uczuć, których nie są widocznie w stanie zrozumieć i ocenić.

Panowie konserwatyści w swych interpelacjach zatroszczyli się szczególnie o to, czy aby oficerowie wileńscy zostali pociągnięci do odpowiedzialności dyscyplinarnej. Nie jesteśmy pewni czy przypadkiem nie uchybili w tym miejscu swemu, tak precyzyjnemu, poczuciu praworządności, wchodząc w kompetencje dowodzenia armią w zakresie którego leży również i pociąganie oficerów do odpowiedzialności dyscyplinarnej przez ich dowódców.

Nie wiemy, rzecz prosta — i nie naszą jest rzeczą przewidywać — czy minister spr. wojskowych zechce zaspokoić ciekawość konserwatywnych członków parlamentu i czy znajdzie w sobie dość zrozumienia dla ich gorliwości w karaniu oficerów, którzy spontanicznym odruchem ukarali porwanie się na cześć zgasłego Wodza.

Dla nas sprawa ta jest przesądzona słowami Józefa Piłsudskiego:

„Cechą wszystkich dobrych żołnierzy jest to, że swych wodzów, prowadzących ich do zwycięstwa, kochają i wymagają dla nich czci".

ZNP interweniuje u Premiera

w wyniku konfiskata „Falangi"

Prezes Rady Ministrów i minister Spraw Wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowski przyjął w dniu 9 marca senatorkę Stefanię Kudelską oraz następnie delegację Związku Nauczycielstwa Polskiego w osobach: prezesa Zygmunta Nowickiego i przewodniczącego wydziału obrony prawnej Henryka Jędrusika.

Przedmiotem interwencji delegacji było ukazanie się w numerze „Falangi" z dnia 22 lutego br. fotomontażu na 1 stronie mającego na celu poniżenie godła „ZNP".

Pan Premier, uważając, że jest to godło drogie dla rzeszy nauczycielstwa polskiego, przychylił się do wniosku, aby skonfiskować wyżej wspomniany numer „Falangi".

Ojcobójca skazany na dożywotnie więzienie

19 września r. ub. w nocy w lesie gm. kamiońskiej, pow. szczuczyńskiego zamordowany został uderzeniem siekiery w głowę Julian Dobruk. Sprawcą morderstwa okazał się 28-letni syn Dobruka Wacław. W dniu 10 bm. znalazła się ta sprawa na wokandzie Sądu Okręgowego w Lidzie. Przewód sądowy stwierdził całkowitą winę oskarżonego, który działał z premedytacją, mając na względzie otrzymanie po ojcu spuścizny majątkowej. Wyrokiem sądu zbrodniarz skazany został na bezterminowe więzienie.

Tragedia jakich wiele

Katarzyna Lubartowiczowa, zam. w Kropiwnicy złożyła w policji następujący meldunek:

Mąż jej Justyn Lubartowicz porzucił ją z dziećmi na pastwę losu, zaś sam zamieszkał wraz z kochanką przy ul. Syberyjskiej 11.

Wczoraj Lubartowiczowa przyszła do męża domagać się pieniędzy. Spoliczkował ją z awanturą i wyrzucił za drzwi. Na tym jednak nie poprzestał. Pogonił za nią wraz z kochanką i usiłował uderzyć ją twardym narzędziem w głowę. W ostatniej jednak chwili przechodnie udaremnili jego zamiar.

Mózg pod nożem chirurga

Ameryka ofiarowała Francji fundusze na utworzenie nowej katedry na wydziale medycznym paryskiej Sorbony. Piękny ten gest jest hołdem złożonym genialnemu chirurgowi, dr Clovis Vincent, jednemu z pionierów nowej sztuki, chirurgii mózgu, wydzierającej co rok setki ludzi z otchłani paraliżu, zaćmienia władz umysłowych, ślepoty i z objęć śmierci.

SETKI TRUPÓW ZNACZYŁY DROGĘ...

Neuro-chirurgia została zapoczątkowana w Stanach Zjednoczonych. Wynalazcą jej jest dr Cushing. Pierwszą swoją operację na żywym mózgu przeprowadził w 1901 r. Początki były niełatwe. Setki trupów znaczyły drogę bostońskiego doktora. Z całej Ameryki przysyłano mu ludzi, u których stwierdzony rak mózgu nie pozostawiał żadnej nadziei ocalenia. Harvey Cushing, nie zrażając się niepowodzeniami, wiedząc, że ma do czynienia z ludźmi skazanymi na szybką i straszną śmierć, uparcie przeprowadzał doświadczenia, wynajdując coraz to nowe metody i narzędzia. Dziś ratują one życie tysiącom.

Droga, którą dr Clovis Vincent doszedł do maestrii Cushinga zasługuje na osobną wzmiankę. W młodości marzył on o laurach zawodowego cyklisty. Wstępując z rozkazu ojca na medycynę, stawił się na egzamin... w sportowych spodenkach; łatwo sobie wyobrazić oburzenie wysokiej komisji egzaminacyjnej! Vincent musiał się pojawić w drugim terminie, w stroju bardziej odpowiadającym okolicznościom. Ze sportów jednak nie zrezygnował. Zaprzyjaźnił się ze znanym bokserem Carpentier i odbywał z nim regularne treningi. Dziś jeszcze gardzi uczoną gwarą lekarską i chętnie używa wyrażeń zapożyczonych z bieżni i z ringu. Jego odwaga i szybkość decyzji objawiły się w pełni w czasie wielkiej wojny. Znalazłszy się w charakterze lekarza w huraganowym ogniu pod Verdun, widząc, że oficerowie padają, a z całego pułku została tylko garstka ludzi, porwał ich do ataku i zdobył fort Vauquois. Dostał naganę za opuszczenie punktu opatrunkowego, ale także legię honorową na waleczność.

KOSZTEM MILIONA FRANKÓW.

Właściwie nie był wcale chirurgiem. Do r. 1928 nie miał w ręku świdra do trepanacji czaszki. Jednak jako wybitnego lekarza neurologa zainteresowały go doświadczenia robione w Ameryce. W 1927 r. udał się do Bostonu i tu przez trzy tygodnie przyglądał się pracy Cushinga. Po powrocie do Paryża dokonał pierwszej swej operacji. Do dzisiejszego dnia pacjent, uratowany od pewnej śmierci, przychodzi co pewien czas do kliniki dziękować swemu wybawcy. Nie będąc chirurgiem, dr Vincent nie miał prawa operowania w państwowym szpitalu, w którym był ordynatorem. Na własny koszt założył oddział w prywatnej klinice. Cały swój majątek poświęcił na to. Dopiero po czterech latach pracy i po siedmiuset operacjach władze miejskie Paryża kosztem miliona franków ufundowały mu osobny pawilon chirurgiczny.

Hervey Cushing, bawiąc przejazdem w Paryżu w 1933 r., przyjrzawszy się w milczeniu robocie swego młodszego kolegi, oświadczył:

— Jeśli któregoś dnia będę miał narośl na mózgu, pana poproszę o zoperowanie jej.

JAK SIĘ ODBYWA TAKA OPERACJA.

Jakże się taka operacja odbywa? Wysłannik „Intransigeant" miał okazję zajrzenia do sanktuarium profesora Vincent.

W bocznej sali siedzi pacjentka. Doktór eterem, jodyną i spirytusem obmywa ogoloną głowę. Następuje zastrzyk nowokainy. Pacjentka skarży się na dotkliwe zimno, ale mija ono szybko. Chirurg sprawnymi cięciami kraje skórę, obnaża kości czaszki. Następnie chwyta wielki świder i mocno naciskając kręci. Pacjentka pyta niewinnie: „Czy to zajmie dużo czasu?" A gdy po kilku zabiegach, przez otwór w czaszce wyciekł płyn do probówek i na jego miejsce chirurg pompuje powietrze, chora pyta znowu: „Kiedy będę operowana, doktorze?". Bowiem powyższego zabiegu nie nazywają tu operacją: jest to przygotowanie konieczne do zrobienia rentgena, a dokonał go jeden z uczniów doktora Vincent. Dopiero fotografia pokaże, gdzie znajduje się narośl.

TREPAN ELEKTRYCZNY WIERCI DZIURY W CZASZCE.

Clovis Vincent operuje w sąsiedniej sali. Na stole operacyjnym leży na brzuchu młody chłopak. Częściowy paraliż, ślepota. Trepan elektryczny wierci dziury w czaszce. Cieniutka błyszcząca piłka piłuje kość. Zdejmują kawałek czaszki, ukazuje się pięciokątny, czerwony otwór. W międzyczasie nadszedł dr Vincent. Zaczyna się właściwa operacja. Od czasu do czasu chłopak skarży się na ból w szyi. Oh, nie silniejszy niż u dentysty. Pyta także, czy jeszcze długo będzie to trwało. Bowiem cały czas jest przytomny. Dla chirurga uwagi pacjenta są wskazówkami nie mniej cennymi niż puls lub wysokość ciśnienia. Skalpel elektryczny porusza się delikatnie, ale zdecydowanie w palcach chirurga. Jeden nieostrożny ruch może uszkodzić bardzo mało jeszcze zbadane ośrodki snu, temperatury, ciśnienia. Narośl, która się tam tworzy, powoduje okrutne udręki, monstrualny rozrost rąk, nóg, nosa, języka... Nóż chirurga muska niezbadane tajemnice życia. To cena dzięki której mały chłopak już za parę tygodni będzie biegał, jak jego zdrowi rówieśnicy. Dr Clovis Vincent dokonywuje trzech operacji dziennie. Każda trwa od czterech do ośmiu godzin! A gdy operacja się przeciąga, pielęgniarka podnosi maskę doktora i wsuwa mu do ust kanapkę. Jest się tylko człowiekiem, a rękom Clovisa Vincent nie wolno zadrżeć.

K. M.

Od granicy libijskiej grozi niebezpieczeństwo?



Na skutek tego, że Mussolini zwiększył ilość wojska na granicy egipsko-libijskiej, Egipt przystąpił do podniesienia poziomu wyszkoleniowego swej armii przy pomocy instruktorów angielskich. Na zdjęciu widzimy, jak grupa oficerów egipskich przysłuchuje się wykładowi oficera armii brytyjskiej.

dziemiach kościoła O. O. Jezuitów.

Już po 40—45 latach wśród ludności miasta i powiatu rozeszły się wieści o łaskach i cudach dokonanych za Jego wstawiennictwem, co spowodowało przeniesienie ciała Męczennika na bardziej zaszczytne miejsce w kościele.

Od r. 1712 rozpoczęto starania przed Stolicą Apostolską o beatyfikację Apostoła Polesia. Wstępne studia, mające na celu zebranie relacji o życiu Boboli i łaskach przez niego doznanych dokonał biskup łucki Aleksander Habdank - Wyhowski, następca którego bisk. J. Przebendowski przeprowadził w r. 1719 proces informacyjny i wystąpił do Kongregacji św. Obrzędów w Rzymie z prośbą o beatyfikację. Prośba ta została poparta w r. 1727 przez króla Augusta II do Ojca Św.

Proces beatyfikacyjny przechodził różne koleje. W międzyczasie nastąpiło z jednej strony rozwiązanie Zakonu, z drugiej — rozbiory Rzeczypospolitej. Otaczane powszechną czcią relikwie Męczennika, zostały przewiezione z Pińska do Połocka, gdzie w r. 1822 zostały przekazane o. o. pijarom, a i osiem lat później umieszczone w oddzielnej kaplicy w kościele parafialnym.

Wreszcie po wznowionym procesie beatyfikacyjnym, 30 października 1853 r. Ojciec św. Pius IX uroczyście dokonał wyniesienia błog. Andrzeja na ołtarze. Do rewolucji bolszewickiej ciało Błogosławionego pozostawało w Połocku w kościele parafialnym pod opieką księży świeckich i w roku 1923 na żądanie papieża było wywiezione przez ks. Walsh'a (T. J.) do Rzymu, gdzie i znajduje się dotychczas w kościele jezuickim al Gesu.

W najgroźniejszych dla odrodzonej Polski chwilach, podczas nawały bolszewickiej biskupi polscy, obradujący w Częstochowie, zwrócili się do Papieża Benedykta XV z prośbą o kanonizację błog. Andrzeja i ogłoszenie go patronem Zmartwychwstałej Ojczyzny. Obywatele Polesia i Zakon O. O. Jezuitów przyłączyli swe błagania i teraz w dniach 17 — 21 kwietnia prośbom rzesz wiernych i czcicieli błog. Męczennika stanie się zadość.

Pozostaje tylko prosić, aby relikwie patrona i opiekuna Polesia zostały przewiezione do Pińska i złożone w kościele O. O. Jezuitów, w ścianach którego prawie 300 lat temu ten Apostoł Polesia wygłaszał swe płomienne kazania i w podziemiach którego ciało Jego znalazło pierwszy spoczynek po trudach wędrówki ziemskiej.

* * *

Jak donosiliśmy już, wileńskie organizacje katolickie czynią starania o sprowadzenie relikwii św. Andrzeja Boboli do Wilna. Sprawie tej poświęcone było wczoraj zebranie wileńskich organizacyj katolickich, na którym prof. Świacki uzasadniał prawa Wilna do relikwii. Sprawozdanie z tego zebrania zamieścimy w jutrzejszym n-rze.

Z Oddz. Polskiego Zw. Łowieckiego w Wilnie (Tow. Łowieckie Ziem Wsch.)

9 marca rb. odbyło się kolejne zebranie Wojewódzkiej Rady Łowieckiej. Na wstępie wysłuchano sprawozdania Prezydium i sekretariatu. Ze sprawozdania tego wynikło, że po roku istnienia zorganizowanego P. Z. Ł. Oddział Wileński Związku liczy 425 członków zwyczajnych (w wojew. wileńskim i nowogródzkim).

Naradzano się nad głośną sprawą ubicia niedźwiedzia w czasie ochronnym przez p. Karola Steinhagena w lasach krzywoszyńskich. Sprawa ta była jeszcze przed miesiącem skierowana do Sądu Łowieckiego dla rozpatrzenia w płaszczyźnie etyki myśliwskiej (p. Steinhagen został już, jak wiemy z doniesień prasy, ukarany przez Starostwo Baranowickie). Uchwalono zwrócić się do Przewodniczącego Sądu Łowieckiego o przyśpieszenie rozpatrzenia tej sprawy.

W dalszym ciągu omawiano „oryginalną" uchwałę rady gminnej w Prozorokach pow. dziśnieńskiego domagającą się od władz zniesienia ochrony dla zajęcy i zezwolenia na całoroczne tępienie tej zwierzyny, a to z uwagi na rzekomą szkodliwość zajęcy dla sadów i szkółek owocowych. Uchwalono potępić stanowisko prozorockiej rady gminnej w opinii publicznej, gdyż stanowisko to zarówno wypływa z ignorancji kultury sadowniczej i łowieckiej, jak również stoi w rażącej sprzeczności z zasadami ochrony przyrody, krzewionej w innych gminach zarówno przez szkolnictwo jak i samorządy.

Na zakończenie załatwiono szereg spraw bieżących, w szczególności uchwalono przyznać zł. 30 nagrody post. Maciuszewskiemu z post. P. P. w Podbrzeziu za walkę z kłusownictwem i wybitną współpracę z Łowczym Powiatowym na pow. wileńsko - trocki.

Swierzewski i Łochtin nie są studentami

W związku z notatkami prasowymi, donoszącymi jakoby W. Świerzewski i St. Łochtin byli studentami USB, sekretariat uniwersytetu komunikuje, że W. Swierzewski jest już magistrem praw a St. Łochtin nie jest studentem uniwersytetu od dwóch lat.

Sensacje samorządu nieświeskiego

Co się stało z 599 zł z łaski „honorowego prezesa"

Poruszona przez nas parokrotnie sprawa inspektora samorządowego w powiecie nieświeskim p. B. Antczaka, będąca tematem dnia społeczeństwa nieświeskiego od paru już lat, przybrała ostatnio sensacyjny obrót. Oto na skutek polecenia Urzędu Wojewódzkiego w Nowogródku nieświeski wydział powiatowy wyznaczył komisję dyscypiinarną, która się zajmie szczegółowo osobą p. Antczaka i jego działalnością jako inspektora samorządowego. Jak nas informują, Nowogródzki Urząd Wojewódzki szczególnie zainteresował się tą działalnością i gotów jest, niezależnie od komisji dyscyplinarnej, wyciągnąć

JAK NAJDALEJ IDĄCE KONSEKWENCJE.

Okazało się bowiem, że p. Antczak ma za sobą dochodzenie dyscyplinarne z okresu swego urzędowania w charakterze inspektora samorządowego w powiecie baranowickim i że, pomimo oczyszczenia się z zarzutów, stawianych mu, został zwolniony z posady jednogłośną uchwałą baranowickiego wydziału powiatowego. Urzędująca w sprawa nieświeskich komisja dyscyplinarna prawdopodobnie zażąda do wglądu akt sprawy baranowickiej.

P. Antczak miał duże kłopoty w związku ze sprawą baranowickiego „Związku Rezerwistów". Bohater afery tej został skazany na 6 miesięcy więzienia p. Antczak zaś wyszedł z tej sprawy bez zarzutu. Oczywiście te „kłopoty" p. Antczaka w związku z tą aferą, były, jak należy wnioskować z ich zakończenia, zbiegiem przykrych okoliczności, nie wynikających ze złej woli inspektora, jednakże są one również tematem rozmów w Nieświeżu

Pisaliśmy w swoim czasie

O DOCHODZENIU PROKURATORSKIM,

które się toczyło przeciwko p. Antczakowi w Nieświeżu w sprawie rabatu, udzielonego przez Zarząd Centralny Związku Zawodowego Pracowników Samorządu Terytorialnego — oddziałowi nieświeskiemu w związku z zakupionymi przez ten oddział w centrali drukami. Postawiono wtedy zarzut niewyliczania się z tego rabatu przez p. Antczaka, który tranzakcję zakupu druków przeprowadził. Dochodzenie prokuratorskie jak wiemy zostało umorzone, ponieważ p. Antczak zwrócił 400 złotych rabatu Zarządowi Centralnemu, resztę zaś walne zebranie oddziału nieświeskiego przyznało mu tytułem zwrotu kosztów podróży, poniesionych w związku z wyjazdem do Warszawy po druki.

Obecnie

SPRAWA RABATU ZNOWU KOMPLIKUJE SIĘ

tym razem niezależnie już od osoby p Antczaka, chociaż z powodu jego poprzedniej działalności jako prezesa oddziału nieświeskiego Związku Zaw. Prac. Sam. Ter. Oto oddział nieświeski żąda zupełnie słusznie, aby zarząd centralny zwrócił zwróconą przez p. Antczaka część rabatu w wysokości 400 złotych. Rabat ten został przyznany oddziałowi niezależnie od osoby p. Antczaka i nikt nie miał prawa tą sumą dysponować według własnego „widzi mi się". Jednakże Zarząd Centralny Związku, jak dotychczas, nie chce zwrócić tej sumy i motywuje to tym, że jakoby oddział nieświeski przez odesłanie tej sumy zrzekł się tym samym części rabatu.

Jak dotychczas **pozostaje tajemnicą**— dlaczego p. Antczak odesłał te 400 złotych do Zarządu Centrali. Tym bardziej jest to zagadkowe, że sumę tę przesłał on już w toku dochodzenia prokuratorskiego.

Jak wiemy początkowo oddział nieświeski przyznał p. Antczakowi z ogólnej sumy rabatu hojny „zwrot kosztów". Przeciwko temu

ZAPROTESTOWAŁ CENTRALNY ZARZĄD

i w pismie swoim podał m. in.:

„...jeżeli chodzi o pokrycie z otrzymanych pieniędzy kosztów przejazdu kolegi inspektora Antczaka, to według naszego zdania, nie mogą one przekraczać zwykłej normy przyjętej dla wyjazdów służbowych. Wobec powyższego wzywamy Zarząd Oddziału do zapisania całkowitej kwoty zł. 599.— na przychód kasy oddziału, z których może Zarząd w granicach swych uprawnień wypłacić tylko zwrot odpowiednich kosztów.

Z koleżeńskim pozdrowieniem

Dyrektor Związku

(—) PACHOLCZYK".

Stało się jednak tak, że zarząd nieświeski nie zobaczył z tej sumy ani grosza.

Przeforsowana w swoim czasie przez zwolenników p. Antczaka na walnym zebraniu oddziału nieświeskiego Zw. Zaw. Prac. Sam. Ter. uchwała, nadająca mu

GODNOŚĆ HONOROWEGO PREZESA

(uchwała zapadła w okresie dochodzenia prokuratorskiego), nie znalazła aprobaty w Zarządzie Centralnym. Jak nas informują Zarząd Centralny umotywował swoje negatywne stanowisko specjalnym pismem.

Wreszcie dla całokształtu obrazu należy dodać, że p. Antczak zmuszony był ustąpić z pracy w wydziale powiatowym w Grodnie.

Dlaczego poświęciliśmy tyle miejsca osobie p. Antczaka? Ponieważ chodzi nam

O UZDROWIENIE ATMOSFERY

w samorządzie terytorialnym powiatu nieświeskiego.

P. Antczak, jako inspektor samorządowy przyczynił się do powstania atmosfery, niesprzyjającej owocnej skoordynowanej i zgodnej pracy we wszystkich komórkach samorządu tego powiatu. Tam, gdzie istnieją przeciwstawiający się sobie dość energicznie zwolennicy inspektora samorządowego i jego co najmniej krytycy, posiadający rzeczowy materiał do tej krytyki, może kwitnąć szkodliwa zasada „popierania swego". A o tym, że p. Antczak lubiał i lubi popierać „swoich" mówi się głośno w Nieświeżu. (w).

Finansowanie przez Oddział Państw. Banku Rolnego w Wilnie

przetwórstwa i zbytu artykułów roln. w r. 1937

W związku z lepszymi urodzajami w roku ub. wysunęło się na czoło zagadnienie usprawnienia organizacji przetwórstwa i zbytu artykułów rolnych. Zagadnienie to posiada zasadnicze znaczenie dla zapewnienia właścicielom gospodarstw wiejskich istotnych korzyści, płynących ze zwyżki cen. Akcja usprawnienia tej dziedziny wymaga pomocy kredytowej powołanych do tego instytucyj finansowych. Dla zobrazowania tej akcji na naszym terenie podajemy tu dane z 1937 r., zaczerpnięte z Oddz. Państw. Banku Roln. w Wilnie. Bank ten w działalności swojej kładzie specjalny nacisk na usprawnienie zbytu artykułów rolnych, jak również na rozbudowę przetwórstwa rolnego. Zadanie te rozległe i tym trudniejsze, że w wielu wypadkach wymaga pracy od podstaw, tak że Bank nie mógł ograniczyć się jedynie do finansowania różnych poczynań, lecz zmuszony był również do podejmowania inicjatywy w organizowaniu poszczególnych przedsiębiorstw.

Podkreślić należy wydatne poparcie przez Bank akcji zastępowania surowców włókienniczych produktami krajowymi, przez finansowanie zbytu lnu i konopi.

W ub. roku na samo finansowanie przetwórstwa i zbytu produktów rolnych na terenie woj. wileńskiego i nowogródzkiego Bank wypłacił nowych kredytów około zł. 8.500.000 z której to sumy na finansowanie przetwórstwa wypada zł. 1.500.000, na finansowanie zbytu produktów rolnych — zł. 4.330.000, na skup ziemiopłodów przez spółdzielnie rolniczo - handlowe ponad zł. 2.500.000. Poza spółdzielniami rolniczo - handlowymi Bank finansuje również firmy prywatne, trudniące się przerobem i zbytem produktów rolnych. Z finansowanych na naszym terenie firm, 6 trudni się handlem włókna lnianego. 1 — zajmuje się uszlachetnianiem włókna lnianego, 1 — trudni się przerobem nasion oleistych, 2 — produkcją konserwy z grzybów, 1 — konserwy z ogórków i rybne, 3— zajmują się eksportem jaj, 1 — posiada zakłady przemysłowe przetworów kostnych i 1 — jest wytwórnią suszonych jarzyn. Firmom tym Bank wypłacił kredytów w ogólnej sumie zł. 3.580.000.

Usprawnienie zbytu i przetwórstwa produktów rolnych przyczynia się oczywiście do polepszenia sytuacji rolnictwa, zachęca rolników do podnoszenia rentowności swych gospodarstw, a co za tym idzie — zwiększenia swych dochodów. Świadczą o tym zwiększone w roku ub. zakupy maszyn i narzędzi rolniczych, jak również wzrost ilości zużycia nawozów sztucznych.

Polemika w sprawie rzeźni nowogródzkiej

W związku z artykułem „Porządeczki w nowogródzkiej rzeźni miejskiej" w Kurjerze Wileńskim z dn. 24. II. 1938 r. Nr 54/4372, — otrzymaliśmy od byłego a i obecnie nowoobranego burmistrza w Nowogródku p. Sianożęckiego pismo, w którym czytamy:

Autor artykułu p. t. „Porządeczki w nowogródzkiej rzeźni miejskiej" porusza w nim dwie sprawy:

1. — że obecny lokal uboju trzody chlewnej, istniejący od kilku lat a zauważony przez autora dopiero teraz, ze względu na swą ciasnotę i nieprzystosowanie — nie nadaje się na cele ubojowe, przy czym sugeruje myśl, że Zarząd poniechał możliwości dostosowania jednej z sal w nowowybudowanym gmachu rzeźni dla uboju trzody,

2. — faworyzowanie przez b. Tymczasowy Zarząd Miejski Bazaru Przemysłu Ludowego w Nowogródku.

Otóż pomimo kategorycznego twierdzenia autora — sprawa przedstawia się zgoła inaczej.

Gmach nowej rzeźni jest w stanie budowy, w niektórych halach nie są jeszcze zdjęte rusztowania stropowe — przerwa w budowie jest zwykłą przerwą sezonową i z wczesną wiosną budowa będzie dalej na nowo podjęta. Dostosowywanie w tym stanie jednej z hal dla uboju trzody chlewnej na okres od grudnia do marca, byłoby zbyt kosztowne i naraziłoby Zarząd Miejski na straty kilku tysięcy złotych, gdyż sala, o której autor artykułu mówi, jest przeznaczona w planie budowy na inne cele, całe zatem urządzenie, z rozpoczęciem sezonu budowlanego, musiałoby być usunięte i siłą rzeczy zmarnowane. Karygodną byłaby gospodarka Zarządu Miejskiego, gdyby postąpił tak jak to sobie wyobraża autor artykułu.

Część artykułu dotycząca faworyzowania Bazaru Przemysłu Ludowego przedstawia się jeszcze bardziej nieściśle, zresztą sam autor to potwierdza, skoro uznał za wskazane dawać wyjaśnienie prostujące swoje dzieło. Pozwolenie dane Bazarowi na wyrób cementowej cegły w jednej z hal przedstawia się dla Zarządu Miejskiego wybitnie korzystnie, gdyż osusza się wilgotny budynek, zatrudnia się 7 bezrobotnych, ponadto Bazar płaci za salę, wodę i za światło. Pozwolenie na dołączenie się do kanalizacji i wodociągu rzeźni da Zarządowi Miejskiemu korzyści w postaci opłat przez Bazar, obawy zaś co do wody są płonne, gdyż od czasu naprawy studni przy rzeźni w październiku r. ub. wydajność studni wynosi 110 m^3 na dobę, zaś zapotrzebowanie maksymalne wody przez rzeźnię wynosi 24 m^3.

Wreszcie, żadnego materiału budowlanego Bazarowi nikt nie przekazywał. Zarząd Miejski zwrócił się do Bazaru z prośbą aby Bazar, do prowadzonych przez się robót, wypożyczył od Zarządu Miejskiego pozostały od robót letnich cement, w obawie, by tenże cement w okresie zimowym nie zbutwiał. Jest to zatem zabezpieczenie się przez Zarząd Miejski od strat. Zresztą w latach poprzednich wypożyczano cement firmom prywatnym żydowskim.

Na powyższe wywody p. Kaz. Iwanowski autor notatki o „porządeczkach" replikuje w ten sposób.

Artykuł mój p. t. „Porządeczki w nowogródzkiej rzeźni miejskiej" podtrzymuję w całej rozciągłości i czekam ingerencji właściwych organów powołanych do rozstrzygania podobnych spraw. Na marginesie powyższego listu p. Sianożęckiego mogę wysunąć jedynie następujące uwagi:

1. Nie widzę w tym liście zaprzeczenia, że „rzeźnia", gdzie się bije trzodę chlewną znajduje się w stanie anty-sanitarnym i że fakt ten tolerowany jest tak przez Magistrat jak i władze sanitarne.

O rzeźni miejskiej pisałem kilkakrotnie, a także i w roku ubiegłym.

2. Tłumaczenie się p. S. w sprawie locum na ubój świń jest takie same, jakie się słyszało w zeszłym i nawet pozaprzeszłym roku i gdyby nie ta ingerencja to by sprawa budowy „rzeźni świńskiej" przeciągnęła się jeszcze z parę lat.

Jednakże na ubój bydła urządzono prowizoryczną rzeźnię i to w lokalu bynajmniej na ten cel nie przeznaczonym.

3. „Karygodną" gospodarka nie byłaby, lecz była. Wybudowanie oranżerii bez zgody i uchwały Rady Miejskiej i tranzakcje z Bazarem wyraźnie kolidują z art. 72 ustawy samorządowej.

Dalej następują w p. 4 uwagi, z których mogłoby wynikać, że p. burmistrz Sianożęcki będąc jednocześnie prezesem Zarządu Bazaru Przemysłu Ludowego w stosunku tych obu instytucji do siebie faworyzował Bazar Przemysłu Ludowego.

Cięte uwagi na ten temat pomijamy, jako zdaniem naszym mało istotne, bo przecież, gdyby nawet Zarząd Miejski poparł w jakiś sposób Bazar Przemysłu Ludowego nie byłoby w tym nic złego. Kończy swą replikę p. Iwanowski na punkcie 5, który brzmi jak następuje.

5. P. Sianożęcki pisze, że b. zarządy miejskie wypożyczały żydowskim firmom cement przed zimą. Nie wiem czy to prawda. Natomiast prawdą jest, że p. S. pożyczył Bazarowi cement latem. Stwierdzam tu, że uchwała w tej sprawie zapadła nie przed zimą i nie w jesieni — lecz latem w okresie największych robót i szukania kredytu na budowę rzeźni, szkoły i bursy gimnazjalnej. I fakt ten rzeczywiście mię boli.

W obu pismach i p. burmistrza i p. Iwanowskiego pominęliśmy zdania, nie mające bezpośredniego związku z tematem, a noszące charakter wyłącznie osobisty.

Przedstawione w obu listach dwa różne punkty widzenia wraz z całą ich argumentacją dają dość elementów do tego, aby znający stosunki miejscowe nowy swobodnie przez obywateli wybrany Zarząd Miejski sprawę rzeźni załatwił jak najpomyślniej i najkorzystniej dla interesu publicznego.

Echa Kongresu Pracowniczego

8 marca br. odbyło się nadzwyczajne plenarne zebranie wileńskiej okręgowej Komisji Porozumiewawczej Pracowników Umysłowych, na którym zostały omówione sprawy, związane z realizacją postulatów świata pracy, uchwalonych na Kongresie Pracowniczym w Warszawie w dniach 16 i 17 stycznia rb.

Komisja stwierdziła, że w związku z nieuwzględnieniem przez Rząd i Ciała Ustawodawcze potrzeb pracowników umysłowych, zawartych w uchwałach Kongresu Warszawskiego, w szerokich masach pracowniczych okręgu zapanowało rozgoryczenie. Szczególniej boleśnie zostało odczute utrzymanie podatku specjalnego oraz obniżenie składek w ubezpieczalniach społecznych.

Komisja postanowiła zwołać w najbliższym czasie Kongres Pracowniczy okręgu w Wilnie aby zająć odpowiednie stanowisko w wytworzonej sytuacji.

„Makab" wyjaśnia

W związku ze sprawozdaniem o rozprawie sądowej w sprawie „Afery ze zniżkami kolejowymi", umieszczonym 8 marca Zarząd Klubu Makabi wyjaśnia, iż oskarżony Wiszynores Chonon nigdy prezesem Ż. T. G. S. „Makabi" — Wilno nie był i w dniu 23 sierpnia 1935 roku został wydalony z Towarzystwa.

LEON MOENKE 46

Stawka o życie

— Płyniemy! — rzuciłem rozkaz, gdy fala uderzyła nam w piersi. I zacząłem płynąć.

Raz po raz pełną piersią chwytałem powietrze, wzbijając się na fale.

— Nareszcie płyniemy! Nareszcie nadeszła ta chwila! Nareszcie jest ruch, jest walka i czyn — zdawało się, że krzyczał na mnie każdy mięsień, każde ścięgno, całe ciało — od głowy do palców u nóg.

Byłem wprost pijany od tego uczucia. W tym porywczym ruchu naprzód zawadzały mi jedynie piłki. Lecz cóż, godziłem się z tym. Za pewność płaciliśmy szybkością.

Co chwila wzlatywałem do góry i opuszczałem się wdół. Fale były rześkie, co cieszyło mię nie mniej od bezchmurnego nieba i jasnego blasku słońca.

Nie zobaczycie wy nas przy tych falach i przy tym blasku słonecznym — myślałem sobie i jeszcze głębiej czerpałem powietrze, płynąc wprost w kierunku słońca i wolności.

— Lonku! zaczekaj/ — doleciał raptem do mnie z oddala głos żony. — Nie mogę nadążyć za tobą.

Spojrzałem za siebie. W 70—80 metrach poza mną ledwie się posuwała żona. Zacząłem więc krążyć na miejscu, oczekując na nią.

— Lonku! płyń obok mnie — rzekła żona, gdyśmy się wreszcie zrównali.

Stosownie do jej życzenia płynęliśmy już dalej obok siebie. Lecz posuwanie się żony naprzód było tak marudne, iż płynąc obok niej nie mogłem prawidłowo oddychać. Po kilku chwilach tego tamującego oddech pływania, poczułem się zmęczony i wyczerpany.

— Czy nie możesz płynąć trochę prędzej? — spytałem.

— Nie, nie mogę — odparła zachłysnąwszy się wodą.

— Zamykaj usta, gdy ci fala w twarz uderza — krzyknąłem do niej.

— Wiem, ale zawsze — kcha, kcha, — inaczej wypada.

— Nie rozmawiaj! Rozmowa męczy! I wodę łykasz.

Przez pewien czas płynęliśmy w milczeniu. Rady moje poskutkowały. Żona stopniowo nabrała wprawy w zamykaniu w porę ust.

— Nie, tak pływać nie mogę, to mię męczy — odezwałem się wreszcie znowuż: — wolę płynąć naprzód i z powrotem do ciebie.

— Dobrze, — zgodziła się — nie odpływaj tylko daleko.

Popłynąłem nie śpiesząc się naprzód. Wołanie: „Lonku" zawracało mię co chwila z powrotem, gdy niepostrzeżenie dla siebie znaczniej się oddalałem.

Tak zacząłem pływać tam i z powrotem, oglądając się na żonę. Płynęliśmy ciągle w kierunku otwartego morza. Stopniowo oddalaliśmy się coraz bardziej od brzegu. Już daleko w tyle za nami pozostały tyczki, sterczące z wody w odległości jakiegoś kilometra od plaży. Oddychając rytmicznie i całą piersią, nie odczuwałem już teraz takiego zmęczenia, jak trzymając się obok żony.

— Czy prędko zaczniemy już płynąć wzdłuż brzegu? — spytała w pewnej chwili żona.

— Jeszcze trzeba płynąć w otwarte morze. Trzech kilometrów nie odpłynęliśmy, ale niezadługo tam będziemy.

Las na brzegu malał tymczasem. Tylko wieża obserwacyjna, oddalając się, wystawała coraz bardziej ponad nim.

Nie widzą nas! — nie zauważyli! — myślałem, patrząc na wieżę. — A może czekają tylko momentu, gdy zaczniemy płynąć wzdłuż brzegu?! Nie, nie! Nie czas. Płyńmy jeszcze i jeszcze kawałek, chociażby do zachodu słońca. Nie, nie warto. Trzeba wcześniej wzdłuż brzegów popłynąć. Ot, jeszcze, jeszcze kawałeczek nie duży — medytowałem sobie, pływając tam i z powrotem.

— Teraz wzdłuż brzegu! zdecydowałem się wreszcie i podpłynąłem do żony, by skierować ją w północnym kierunku.

Lecz gdy zbliżyłem się do niej oniemiałem. Twarz jej była, jak wcielone przerażenie przedśmiertne.

— Nie mogę! Tonę! Zawracajmy spowrotem do brzegu!

— Uspokój się! Nie utoniesz, chociażbyś chciała. Trzymają cię piłki.

— Nie dopłynę! Umrę! Utonę! Wracajmy! — wykrzykiwała urywanie z bladą od przerażenia twarzą i zaczęła zawracać do brzegu.

(D. c. n.)

Pozytywne wyniki akcji OZN gm. ilskiej pow. wilejskiego

Prezydium oddziału opracowało plan rocznej pracy, który konsekwentnie jest realizowany.

Tak więc w styczniu br. uruchomiono sklepiki gromadzkie, zaspakajające niezbędne potrzeby ludności poszczególnych gromad. Akcja ta trwa nadal, przyczyniając się wielce do rozwoju handlu chrześcijańskiego na tutejszym terenie.

W miasteczku Ilii w najbliższym czasie mają być uruchomione cztery stragany, celem których będzie zaopatrywanie ludności w produkty pierwszej potrzeby. Do kierownictwa straganów powołani będą z miejscowego Związku Strzeleckiego absolwenci kursu straganiarskiego w Wilnie.

Dla popierania rozwijającego się handlu chrześcijańskiego została w lutym br. zorganizowana Chrześcijańska Kasa Kredytu Bezprocentowego operująca kapitałem powstałym z udziałów i z zapomogi udzielonej przez centralę.

Sfery kupieckie dużą rolę przywiązują do działalności tej instytucji kredytowej Inicjatorem i realizatorem Ch. K. K. B. jes p. Waśniewski Witold miejscowy przewodniczący OZN. J. S

100-lecie gimnazjum w Pińsku

W roku bież. miejscowe gimnazjum obchodzi 100-lecie swego istnienia Zawiązał się komitet obchodu, który w związku z jubileuszem i projektowanym zjazdem koleżeńskim b. wychowanków gimnazjum z czasów jak przedwojennych, tak i późniejszych uprasza wszystkich absolwentów o podanie swych adresów i zgłoszenie udziału w zjeździe. Zjazd odbędzie się w czasie Jarmarku Poleskiego w lipcu lub sierpniu br. Przewidziane są ulgi kolejowe w wysokości 66% w obydwie strony. Zgłoszenia i adresy należy nadsyłać na ręce prof. p. P. Znaińskiego — Gimnazjum Państwowe w Pińsku.

Regulamin II konkursu pamiątek regionalnych

1) **Organizatorzy:** Związek Propagandy Turystycznej Ziemi Wileńskiej i Polskie Towarzystwo Krajoznawcze.

2 **Cel:** Konkurs pamiątek regionalnych ma na celu ożywienie i podniesienie wyrobu pamiątek z Wilna.

3) **Termin:** Prace należy nadsyłać do Zw. Propagandy Turystycznej (Mickiewicza 32) do dnia 15 maja 1938 r.

4) **Rodzaj eksponatów:** Eksponaty muszą mieć przede wszystkim charakter użytkowy i artystyczny (pudełka, torebki, popielniczki, kukiełki, serwetki itd).. Pożądane są również drobiazgi przystosowane do noszenia w klapie, zabawki o charakterze regionalnym (miniatury drewnianych rzeczy codziennego użytku, naczynia drewniane, gliniane, koszyki itp.). Natomiast nie są pożądane miniaturowe imitacje wyrobów ludowych.

5) **Materiał:** Drzewo, len, wełna, glina, słoma, wiorki, skóra, kwiaty suszone papier (np. albumy fotograficzne) itp.

6) **Cena:** Pamiątki zostaną podzielone na trzy kategorie. Cena pamiątki w I kategorii nie powinna przekroczyć — 50 gr, w II — 3 zł, w III — 6 zł.

7) **Warunki zgłaszania eksponatów:** Do nadesłanych eksponatów musi być załączone godło. Takie same godło winno być na kopercie, w której zgłaszający się poda nazwę firmy i dokładny adres.

8) **Komisja konkursowa:** W skład Komisji Konkursowej wejdą przedstawiciele następujących organizacyj: Rady Wydz. Sztuk Pięknych, Koła Studentów Sztuk Pięknych, Polsk. Twa Krajoznawczego, Zakładu Etnografii, Zarządu Miasta. Izby Przemysłowo - Handlowej, Izby Rzemieślniczej, Rady Wil. Zrzeszeń Artyst. i Związku Propagandy Turystycznej.

9) **Nagrodzonym** i wyróżnionym firmom zostaną przyznane nagrody pieniężne i dyplomy wyróżnienia.

10) **Eksploatacja:** Organizatorzy nie zastrzegają sobie prawa eksploatacji nagrodzonych projektów.

11) **Wystawa pamiątek regionalnych:** Po zakończeniu konkursu nagrodzone i różnione eksponaty zostaną wystawione w kilku punktach miasta na wystawach sklepowych celem ich zareklamowania.

12) **Sprawy nieprzewidziane:** W wypadku zaistnienia kwestii nie objętej niniejszym regulaminem ostateczna decyzja przysługuje Komisji Konkursowej.

KRONIKA

MARZEC 12 Sobota

Dziś Grzegorza Wielk.
Jutro Krystyny P. M.

Wschód słońca — g. 5 m 45
Zachód słońca — g. 5 m. 13

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologi USB w Wilnie z dnia 11 III. 1938 r.

Ciśnienie 780
Temperatura średnia —1
Temperatura najwyższa +3
Temperatura najniższa —2
Opad — ślad
Wiatr północny.
Tendencja — wzrost
Uwagi — chmurno

NOWOGRÓDZKA

— **Wspólny ścigacz trzech województw.** 6 marca rb. w Sali Posiedzeń Urzędu Wojewódzkiego w Nowogródku odbyło się posiedzenie Zarządu Okręgu LMK Ziemi Nowogródzkiej, połączone ze Zjazdem Prezesów Obwodów LMK. Na zjazd przybyli dwaj delegaci Zarządu Głównego LMK z Warszawy, delegaci z Okręgów Wileńskiego i Poleskiego, członkowie Zarządu Okręgu Nowogródzkiego oraz prezesi Obwodów LMK Ziemi Nowogródzkiej.

Zebrani uchwalili jednogłośnie przyłączyć się do Komitetu Obywatelskiego Zbiórki na Ścigacz w Wilnie i wraz z Okręgiem Poleskim rozpocząć akcję składkową na wspólny ścigacz trzech wschodnich województw: poleskiego, wileńskiego i nowogródzkiego.

Akcja ta będzie prowadzona w ramach Funduszu Obrony Morskiej (FOM). Numer konta czekowego FOM na województwo nowogródzkie jest 42017.

LIDZKA

— **Zebranie Zw. Rezerwistów w Lidzie.** W niedzielę 13 bm. w lokalu własnym przy ul Suwalskiej 79 — odbędzie się ogólne zebranie członków Związku Rezerwistów w Lidzie.

Początek zebrania o godz. 13.

— **Zarząd Miejski w Lidzie** z dniem 15 marca przystępuje do wydawania tabliczek rowerowych na rok 1938 i 1939.

Cena tabliczki rowerowej wynosi zł. 4.

Zgłaszać się należy do kasy miejskiej (ul. im. Pułku Suwalskiego 3, pokój Nr 6), następnie z pokwitowaniem na wpłaconą w kasie kwotę do referatu administracyjnego (pokój Nr 1) gdzie wydana zostanie tabliczka rowerowa.

Ostateczny termin rejestracji i wykupienia tabliczek upływa z dniem 1 maja rb.

— **Za kradzież.** Został aresztowany Samuel Dabczański (3 Maja 74) pozostający pod zarzutem dokonania kradzieży 600 zł. na szkodę G. Abramowiczowej zamieszkałej przy ul. Szkolnej 38.

BARANOWICKA

— **Nowa chrześcijańska spółdz. zarobkowa cieśli.** W lokalu ZZZ przy ulicy Szosowej odbyło się zebranie cieśli pod przewodnictwem Sienkiewicza Władysława. Na zebraniu tym zorganizowano chrześcijańską spółdzielnię zarobkową p. n. „Dobry Cieśla" z odpowiedzialn. udziałową. Spółdzielnia ta będzie istniała przy miejscowym OZN. W skład zarządu weszli: prezes Łobko (Górna 48), sekretarz Kulik Mikołaj (Mała Kołpienica), skarbnik Caryk (Szeroka) i 2 członków zarządu Krawczenia Aleksander (Górna 1) i Wasiewicz Mikołaj (Mała Kołpienica).

— **Spęd buhai rasy czerwonej w Wolnej.** Na placu gminnym w Wolnej odbył się spęd buhai rasy czerwonej z terenu gminy wolniańskiej pod nadzorem insp. hodowlanego p Tadeusza Higensa - Bergera z Izby Rolniczej w Wilnie i agronoma pow. Stanisława Krusa.

Dostarczono przeszło 50 buhai. Przyznawane były nagrody od 10 do 15 zł za okazowe sztuki.

— **WIELKI POŻAR WE WSI SAWICZE. We wsi Sawicze, gm. Wolna wybuchł onegdaj z nieustalonych przyczyn wielki pożar, który strawił kilkanaście zabudowań chłopskich. Między in. spłonęła stodoła Kosmacza Bazylego wraz z paszą i narzędziami rolniczemi łącznej wartości 2030 zł, stodoła Malasiewicza Jana wart. 140 zł, dom mieszkalny, chlew, narzędzia rolnicze i zboże Prowolskiego Aleksandra wart. 3000 zł, dom mieszkalny, odzież i zboże Łochozy Włodzimierza wartości 1200 zł, dom, chlew, odzież i 20 owce Sulżyckiej Magdaleny wartości 1500 zł, dom, stodoła i narzędzia rolnicze, zboże 4 owce i 9 kur Sawicznej Nadziei wartości 2600 zł. W akcji ratunkowej brała udział straż pożarna ze wsi Sawicze i Wolnej oraz miejscowa ludność.**

— **ROZPRAWA NOŻOWA. Nachwat Jan, mieszk. wsi Dobryniewo, gm. dobromyskiej złożył skargę, że został napadnięty na ulicy przez Podgórnego Jana i Rusaka Aleksandra, mieszkańców wsi Moglinica, którzy mu zadali nożem dwie rany w bok i głowę.**

— **OKRADŁ BRATA. Zwański Józef, zamieszkały w Baranowiczach przy ul. Szosowej 6 oskarżył swego brata Sergiusza, że ten w czasie nieobecności domowników skradł mu walizkę zawierającą 115 fartuchów płóciennych, łącznej wartości 300 zł. Po tej kradzieży zbiegł.**

NIEŚWIESKA

— **Powiatowe zrzeszenie Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet** w Nieświeżu prowadzi systematycznie dla członków i sympatyków odczyty i wieczory dyskusyjne na tematy związane z życiem społecznym, kulturalnym i gospodarczym. 10 marca br. wygłoszony został w lokalu ZPOK przez naczelnika urzędu skarbowego p. Michałkowicza odczyt pt. „Młode koncepcje polskie w dziedzinie polityki zagranicznej".

— **Inwalidzi — bezrobotnym.** Za przykładem gminnego ogniwa inwalidów wojennych w miasteczku Zaostrowiecze, którzy w liczbie 20 złożyli 67 zł na zimową pomoc bezrobotnym — poszli również inwalidzi z terenu gmin: kleckiej, snowskiej, nieświeskiej i siniawskiej zbierając razem na tenże cel ponad 400 zł. Zbiórka trwa w dalszym ciągu, zapoczątkowali ją również inwalidzi w pozostałych gminach.

— **HURAGAN WYRZĄDZIŁ WIELE SZKÓD. Donosiliśmy, że przeszła nad Nieświeżem niebywale silna wichura. Wczoraj znów nad gminą klecką szalał huragan, którego skutki najdotkliwiej odczuli mieszkańcy wsi Domatkanowicze. Huragan połamał wiatrak będący własnością Pawłowskiego Ignacego, rozwalił i zniszczył doszczętnie dom mieszkalny i zabudowania gospodarcze oraz pokaleczył inwentarz na szkodę Sałaty Aleksandra. Również wiele strat ponieśli gospodarze Abramowicz Michał, Sałata Bazyl i Mojsiejczyk Włodzimierz, którym huragan pozrywał z zabudowań dachy, poprzewracał chlewy i pozawalał sufity. Dotkliwie pokaleczony został inwentarz żywy.**

ŚWIĘCIAŃSKA

— **Walne zgromadzenie Koła ZOR.** Odbyło się w Święcianach walne zgromadzenie członków Koła Zw. Oficerów Rezerwy pow. święciańskiego. Omawiane były zagadnienia organizacyjne i ideowe. Na zebraniu obecny był przedstawiciel armii kap. Polkowski i starosta powiatowy Dworak Stanisław, który wygłosił przemówienie dotyczące roli i zadania oficera rezerwy na kresach.

Dokonane zostały wybory nowego zarządu Koła, weszli: por. rez. Boryta Stanisław — jako prezes, por. rez. Malinowski St. — wiceprezes, na członków Zarządu powołani zostali następujący oficerowie rez.: Mieszkowski, Downarowicz, Siemaszkiewicz, Brzozecki, Antoszek, Bernatowicz, Panasewicz.

— **Akcja pomocy wdowom i sierotom po policjantach w Komajach.** W ostatnią niedzielę karnawału odbyła się w Komajach świetnie zorganizowana impreza teatralna. Odegrana została sztuczka sceniczna p. t. „Dziewczyna rekrutem" Wśród miejscowych „artystów" zabłysła nowa „gwiazda" — Janina Macukówna; publiczność zapełniająca szczelnie salę nagradzała hucznymi oklaskami. Dochód w sumie 380 zł i 4 gr przekazany został Stowarzyszeniu Rodziny Policyjnej w Święcianach jako zapomogę dla wdów i sierot po poległych policjantach. Takiego dochodu nie miały jeszcze Komaje z żadnej imprezy.

— **„Karpaccy górale" Józefa Korzeniowskiego — na deskach scenicznych we wsi Mieguny.** Koło Związku Młodej Wsi w Miegunach, gm. komajskiej, wystawiło w ub. sobotę dramat w 3 aktach J. Korzeniowskiego — „Karpaccy górale". Staranną reżyserię i piękne dekoracje wykonał Ignacy Broniszewski — miejscowy nauczyciel.

Wśród artystów wyróżniła się Józefa Szejwianówna w roli Praksedy, której partie gry nagradzała publiczność burzą oklasków. Ponadto dobrze grali: Prokop Jan, Urbanoje Franciszek, Wysocki St. i inni.

Towarzystwo Fińsko-Polskie w Helsinkach



Reprodukujemy fragment z dorocznego zebrania Fińsko-Polskiego Towarzystwa w Helsinkach. Na zdjęciu: pierwsza od lewej — małżonka szefa sztabu generalnego fińskiego p. Oesch, dalej szef sztabu gen. Oesch, obok niego znany przyjaciel Polski prof. uniwersytetu w Helsinkach Mansikka, i wreszcie znana literatka i tłumaczka dzieł Sienkiewicza p. Talvio-Mikkola i poseł R. P. w Helsinkach min. Sokolnicki.

Panowanie Włoch nad Etiopią



Na zdjęciu — wicekról Abisynii ks. Aosta w czasie inspekcji prowincyj etiopskich, przy zbiorach rolnych w prowincji Harraru.

POSTAWSKA

— **Poprawa stanu finansowego gmin.** Odbył się w Postawach pod przewodnictwem starosty powiatowego całodzienny zjazd wójtów i sekretarzy gmin pow. postawskiego. Na zjeździe omówiono wszystkie najaktualniejsze sprawy związane ze stanem gospodarczym i finansowym gmin. Złożone przez wójtów sprawozdania wskazują, że gospodarka finansowa gmin w stosunku do roku ubiegłego znacznie poprawiła się, czego wyrazem są nadwyżki w kasach gminnych wyrażające się ogólną sumą 43 tys. złotych.

OSZMIAŃSKA

— **Pożyteczne zarządzenie.** Starosta oszmiański wydał zarządzenie wszystkim burmistrzom i wójtom w powiecie rozpoczęcia akcji sanitarno-porządkowej, mającej na celu uzdrowotnienie osiedli oraz podniesienie ich stanu kulturalno-sanitarnego. Plan realizacji akcji przewiduje uporządkowanie oraz zabrukowanie ulic, placów i targowisk oraz doprowadzenie do stanu należytego studni, a w razie potrzeby rozpoczęcia budowy nowych. Ponadto plan przewiduje zaopatrzenie szkół powszechnych w sprzęt higieniczny oraz nasilenie nadzoru nad przedsiębiorstwami o charakterze użyteczności publicznej.

— **Konkurs dla młodzieży szkolnej.** Zarząd oddziału powiatowego OSP w Oszmianie wzorem lat ubiegłych ogłosił na rok bieżący konkurs wypracowań młodzieży szkolnej na tematy pożarnicze oraz sposobu zadrzewienia posesji. Do konkursu stanęły wszystkie szkoły powszechne oraz I klasa gimnazjum państwowego w Oszmianie.

Po rozpatrzeniu przez sąd konkursowy wyróżnione prace będą nagrodzone indywidualnie i zespołowo.

Zapoczątkowana w ten sposób akcja propagandowa wśród młodzieży szkolnej znalazła uznanie i przychylną ocenę ze strony centralnych władz strażackich.

WILEJSKA

— **Dwa r. k. m. dla KOP-u.** Zainicjowana przez sędziego Waszkiewicza w Ilii akcja fundacji dwóch r. k. m. dla KOP-u rozwija się pomyślnie. Zebrano dotychczas ponad 1200 zł. Pozostała suma, niezbędna na zakup r. k. m. a zadeklarowana przez sfery urzędnicze, rolnicze i handlowe, wpłynie do kasy w najbliższych miesiącach.

Urzędnicy państwowi i prywatni, jak dotychczas najlepiej spełnili swą powinność — wpłacając całkowicie zadeklarowane sumy.

Dużą pozycją dochodową stanowią imprezy artystyczno-kulturalne, których doskonałym organizatorem jest p. Szyfers. J. S.

— **Kurs dla sołtysów gm. Ilia.** Z inicjatywy i pod opieką powiatowych władz oświaty pozaszkolnej będzie uruchomiony w b. m. kurs oświatowy dla sołtysów.

Prelegentami będą nauczyciele szkoły w Ilii. J. S.

Na froncie walki z lekkomyślnym narażaniem życia

Gabinet pokątnych operacyj znachorki

Niejednokrotnie już pisaliśmy o żniwie śmierci, jakie pociąga za sobą pokątny proceder dokonywania zakazanych operacyj i zabiegów. Kroniki policyjne coraz częściej notują ostatnio na wsi wileńskiej nieszczęśliwe wypadki, spowodowane nielegalnymi zabiegami, których dokonywują rozmaite wiejskie „znachorki" i „felczerki".

Nie tylko jednak dzieje się to na wsi. Również w Wilnie kwitnie ten pokątny proceder.

Wczorajsza kronika wypadków notuje właśnie taki „kwiatek".

Onegdaj na ul. Zygmuntowskiej znaleziono młodą nieprzytomną niewiastę. Leżała na chodniku zdradzając słabe znaki życia. Wezwano pogotowie, które przewiozło nieprzytomną niewiastę z objawami zatrucia do szpitala.

Tam stwierdzono, że nazywa się ona Ireną Markową, mieszka przy ul. Żydowskiej 8. Przy chorej znaleziono jakąś buteleczkę z podejrzanym płynem. Na razie nie chciała nic wyjaśnić. Dopiero w czasie dalszego przesłuchania opowiedziała o przyczynie swego zasłabnięcia.

Niedawno Markowa poczuła, że zostanie matką i postanowiła, ze względu na szereg okoliczności, poddać się nielegalnej operacji. Od znajomych dowiedziała się, że da się to „łatwo zrobić" przy pomocy pewnej „czarodziejki" Wiktorii Żukowej, zam. przy ul. Popławskiej 27. Markowa udała się pod wskazany adres i Żukowa bez wszelkich ogródek zgodziła się przyjść jej „z pomocą".

— Mam, oświadczyła, dwa środki. Jeden kosztuje 20 zł, działa szybciej i skuteczniej, drugi — 5 zł. Ten działa powolniej, lecz nie mniej skutecznie. Markowa zaproponowała 5 zł i otrzymała od znachorki buteleczkę z płynem, który miała przyjmować codziennie. Pacjentka skrupulatnie stosowała się do rady znachorki i przyjmowała codziennie przepisaną ilość kropli. Pewnego dnia poczuła się bardzo niedobrze, dostała ataku silnych boleści i... udała się do policji. Tam zaproponowano jej, by dostarczyła owych kropli, które przechowywała u swej znajomej przy ul. Zygmuntowskiej. Markowa udała się po te krople i w drodze powrotnej straciła przytomność.

Policja przeprowadziła rewizję w mieszkaniu „czarodziejki". Znaleziono inne „leki" oraz instrumenta dla dokonywania zakazanych operacyj. Żukową aresztowano. (C).

Zmiana na stanowisku zastępcy nacz. wydz. społeczno-polityczn. Urz. Wojew.

Jak się dowiadujemy, ustąpił z zajmowanego stanowiska dotychczasowy zastępca naczelnika wydziału społeczno-politycznego i kierownik oddziału społeczno-narodowościowego w urzędzie wojewódzkim p. Adam Wysokiński.

Ulgi w taryfie elektrycznej

Po uchwaleniu taryfy i opłat elektrowni miejskiej przez Komisję Finansowo-Gospodarczą zatwierdził ją Magistrat i ustalił czas wejścia w życie taryfy z dn. 1. IV rb. Nowa taryfa przewiduje następujące zmiany: 1) obniżona została cena prądu silnikowego dla przemysłu i rzemiosła o 5 gr., tj. do 15 gr. za 1 kwg; 2) obniżono nieco taryfę dla niektór. przedsiębiorstw miejskich; 3) obniżono opłaty pobierane za konserwację liczników; 4) zmieniono w zakresie taryfy specjalnej godziny przewidziane dla taryfy nocnej w pewnych porach roku i 5) ustalono iż ułamki poniżej 0,5 kwg. nie będą wliczane do rachunków.

KRONIKA WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Jundziłła — Mickiewicza 33: S-ów Mańkowicza — Piłsudskiego 30. Chróścickiego i Czaplińskiego — Ostrobramska 25. Filemonowicza i Maciejowicza — Wielka 29 oraz Pietkiewicza i Sarola — Zarzecze 20.

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka — Antokolska 42. Szantyra — Legionowa 10 i Zajączkowskiego — Witoldowa 22.

MIEJSKA

— Podniesienie się poziomu wody na Wilii. W związku z ruszeniem lodów w górnym biegu rzeki, woda na Wilii ostatnio zaczęła gwałtownie przybierać. Poziom wody wynosi obecnie 2 metry 20 ctm. ponad stan normalny. Powodzi w r. bież. obawiać się jednak nie należy.

— Przygotowania do budowy gładkiej nawierzchni. Na ul. Sadowej, Kwiatowej, Zawalnej i Gościnnej grupowana jest już kostka kamienna. Roboty rozpoczęte zostaną z chwilą ustalenia się odpowiednich warunków atmosferycznych.

— Liczba punktów sprzedaży wyrobów tytoniowych ulegnie w Wilnie redukcji. Donosiliśmy już, że szereg kiosków nie otrzymał dalszych koncesyj na sprzedaż wyrobów tytuniowych, skutkiem czego ogranicza się obecnie do sprzedaży wyłącznie gazet. Otóż, jak się dowiadujemy, ilość punktów sprzedaży w Wilnie ma być bardzo poważnie zmniejszona. Dotychczas Wilno posiadało 300 punktów sprzedaży papierosów, obecnie liczba ta ma być zmniejszona o ok. 50 proc.

— Projekt budowy trzech nowych remiz strażackich. W związku z zamierzoną decentralizacją straży pożarnej na terenie Wilna, co ma zwiększyć stan bezpieczeństwa pożarowego w mieście, projektowana jest jeszcze w roku bież. budowa 3 nowych remiz strażackich, a mianowicie przy ul. Rydza- Śmigłego, gdzie mieścić się na centrala straży ogniowej, w dzielnicy Kalwaryjskiej oraz na Zarzeczu.

Koszt tej inwestycji obliczany jest na 400.000 zł.

— Posiedzenie Rady Miejskiej. Przed zwołaniem Rady Miejskiej dla ostatecznego uchwalenia nowego budżetu miasta na rok 1938—39 ma się jeszcze odbyć jedno zwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej Posiedzenie to prawdopodobnie zwołane zostanie na 19 bm.

Posiedzenia budżetowe odbędą się w końcu bież. miesiąca.

— Sprawa pomnika Sz. Konarskiego. Wobec zbliżającej się setnej rocznicy śmierci Konarskiego — Zarząd Miejski postanowił wszcząć pertraktacje z Synodem Ewangelicko Reformowanym w Wilnie w sprawie przekazania na rzecz gminy m. Wilna placu z pomnikiem Konarskiego Sz., znajdującego się przy zbiegu ul. Smolnej i Wróblej o obszarze 131,40 mtr. kw Zamiarem Zarządu Miejskiego jest przejęcie wymienionego placu z pomnikiem na własność i roztoczenia nad nim należytej opieki, gdyż dotychczas pozostaje on w wielkim zaniedbaniu.

— Powódź przy ul. Jakuba Jasińskiego. Onegdaj wieczorem przy ul. Jakuba Jasińskiego pękły rury kanalizacyjne. Woda zalała dwa mieszkania. Na miejsce wezwano brygadę ratowniczą miejskiej stacji pomp, która wodę wypompowała. (c)

WOJSKOWA

— Obwieszczenie o dodatkowej rejestracji słuchaczy wyższych uczelni w dniach: 14. 15 i 16 marca 1938 r.

Na podstawie rozp. Rady Ministrów z dn. 27.II.37 (Dz. U. R. P. Nr 81/37, poz. 584) oraz na podstawie art. 96 ustawy z dn. 23.V.24 (Dz. U. R. P. Nr 60/35 r., poz. 455) i w myśl rozk. M. S. Wojsk. z dn. 29.XI.37 L. 1001 zarządza się:

osobiste zgłoszenie się do rejestracji tych wszystkich studentów szkół akademickich znajdujących się w siedzibie DOWar Wilno, którzy dotychczas nie dopełnili tego obowiązku w myśl poprzednich obwieszczeń.

Niedopełnienie dotychczas tego obowiązku należy usprawiedliwić przed komisją rejestracyjną, przedstawiając odpowiednie dowody.

Komisja rejestracyjna będzie urzędować w dniach, jak wyżej, od godz. 8—15 w koszarach Ignacowskich, pl. Jezuicki 5 (Komenda Legii Akademickiej).

Winni niestawienia się na wezwanie w terminie oraz niemogący usprawiedliwić niedopełnienia obowiązku rejestracji w poprzednich terminach — zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

Mieszkający poza granicami powiatu wileńsko-trockiego zostaną wezwani do rejestracji przez powiatowe komendy P. W. W terminie do dnia 16 bm. prześlą swoje adresy miejsca zamieszkania do Komendy Legii Akademickiej. Wilno, pl. Jezuicki 5 — koszary Ignacowskie.

Nabożeństwa i zebrania manifestacyjne w Wilnie, w związku ze zbrodnią w Luboniu

Potworna zbrodnia w Luboniu wywołała w całej Polsce powszechny odruch oburzenia. W sprawie tej zabrało również głos i Wilno. Dziś i jutro odbędą się nabożeństwa ekspiacyjne i zebrania publiczne.

Dziś w sobotę o godz. 11 odprawione zostanie nabożeństwo ekspiacyjne w kościele św. Jana.

O godz. 12 w gmachu głównym USB odbędzie się ogólnoakademickie zebranie młodzieży.

Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Wilnie w porozumieniu z organizacjami katolickimi i społecznymi stojącymi na gruncie katolickim urządza ekspiacyjne nabożeństwo, które odbędzie się w Bazylice wil. w niedzielę, dn. 13 bm. o godz. 10. Nabożeństwo odprawi J. E. ks. biskup K. Michalkiewicz.

Udział w nabożeństwie wezmą ze sztandarami organizacje Akcji Katolickiej, religijne, rzemieślnicze (cechy) związki zawodowe i społeczne.

Tegoż dnia o godz. 12 min. 30 w sali Teatru Miejskiego na Pohulance odbędzie się zebranie, na którym społeczeństwo wileńskie zajmie stanowisko w stosunku do potwornej zbrodni w Luboniu i jej przyczyn. Zebranie zagai prof. Marian Zdziechowski.

MANIFESTACJA ROBOTNICZA.

Dnia 13 marca o godz. 17 w sali Chrześc. Uniwersytetu Robotniczego (Metropolitalna 1) w sprawie powyższej odbędzie się zgromadzenie członków Chrześcijańskich Zw. Zaw. Zebranie zagai ks. Mościcki.

GOSPODARCZA

— Płatnicy nie zawiedli. Składanie zeznań o dochodzie w terminie do 1 marca przez osoby fizyczne przeszło w roku bież. wyjątkowo sprawnie. Liczba osób, które opóźnili termin, jest minimalna. Jak wiadomo, złożenie zeznania połączone było z płaceniem zaliczki, wynoszącej 50 proc. podatku. Pomimo że wpłata takiej zaliczki była poważnym ciężarem dla ogółu, płatnicy wywiązali się z tego zadawalająco.

— Podrożeje mięso wołowe! Jak już donosiliśmy, w Wilnie zamierzona jest podwyżka cen mięsa wołowego. Zwyżki domagają się właściciele sklepów mięsnych, motywując jej konieczność tym, że ostatnio b. znacznie podskoczyły ceny żywca.

W sprawie ustalenia cen na mięso zwołana została na 14 bm. do Starostwa konferencja Właściciele sklepów żądają podwyżki cen mięsa wołowego o 20 gr. na kilogramie. Władze administracyjne nie chcą jednak dopuścić do tak znacznego podniesienia cen i prawdopodobnie ceny podwyższone zostaną o 10 gr. na klg.

— 4 kurs straganiarski. Koło wileńskie T-wa Oświaty Zawodowej zorganizowało już kilkanaście kursów straganiarskich w różnych miastach Wileńszczyzny, obecnie zamierza zorganizować w Wilnie czwarty z kolei taki kurs. W tym celu T-wo zwróciło się z memoriałem do Min. Przemysłu i Handlu, prosząc o wyasygnowanie na cel organizacji kursu 4480 zł.

Starania te zostały poparte przez Wil. Izbę Przemysłowo-Handlową.

— 15.000 płatników podatków miejskich. Wydział podatkowy zarządu miasta kończy prace związane z wymiarem samoistnych podatków miejskich. W roku bież. ilość płatników podatków miejskich (od psów, reklam, szyldów i zużycia bruków) obliczana jest na 15.000. W stosunku do roku ub. jest to spory wzrost.

Podatki te płatne będą w dwuch ratach w ciągu kwietnia i listopada Wymiar dokonywany jest obecnie na cały rok. Nakazy doręczone będą płatnikom w pierwszych dniach kwietnia, z tym, że w ciągu kwietnia pierwsza rata podatku musi być uregulowana.

SPRAWY SZKOLNE

— Przyśpieszenie terminu egzaminów maturalnych. Jak się dowiadujemy, na mocy zarządzenia władz szkolnych egzaminy maturalne w roku bież. odbędą się w terminie wcześniejszym, mianowicie od dnia 25 kwietnia. W połowie maja będą rozdane matury.

Z KOLEI.

— Środki ostrożności na przejazdach kolejowych. W związku z licznymi nieszczęśliwymi wypadkami, które miały miejsce na przejazdach kolejowych, Wileńska Dyrekcja Kolej. wydała specjalne przepisy ochronne. Pociągi dalekobieżne, pośpieszne, osobowe i towarowe zwalniać mają szybkość koło przejazdów kolejowych. Dla orientacji kierowników pociągu ustawiane będą przy przejazdach specjalne wskaźniki. Poza tym wprowadzone będą prowizoryczne dyżury w pobliżu przejazdów.

— W dniu 17 marca rb. o godz. 17.30 w Wilnie w gmachu Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych przy ul. Słowackiego 14 w sali konferencyjnej odbędzie się walne zebranie członków Kolejowego Koła Szybowcowego.

Zarząd koła prosi o jak najliczniejsze wzięcie udziału w zebraniu.

AKADEMICKA.

— Walne Zebranie Akademickiego Koła P. M. S. W niedzielę 13 marca rb. w lokalu własnym przy ul. Zamkowej 24—8 (dawne mieszkanie ś. p. prof. Ruszczyca) odbędzie się walne sprawozdawczo-wyborcze zebranie członków Akademickiego Koła P. M. S. w Wilnie. Zebranie rozpocznie się o godz. 10.30 w pierwszym terminie, o godz. 11 w drugim terminie. Wejście do lokalu koła (oznaczonego tablicą pamiątkową J. Słowackiego), z podwórza na lewo. Goście mile widziani.

— Walne Zebranie Członków Akad. Koła P. M. S. Zarząd Akademickiego Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie komunikuje, że w niedzielę 13 marca rb. o godz. 10,30 w I, o godz. 11 w II terminie odbędzie się walne sprawozdawczo-wyborcze zebranie członków Koła. Goście mile widziani.

— Zarząd Sodalicji Mariańskiej Akademików USB zawiadamia, że dnia 13 bm. w niedzielę o godz. 17 w „Ognisku Sodalicyjnym" przy ul. Wielkiej 64 odbędzie się zebranie ogólne. Na porządku dziennym referat sod. Bukowskiego pt.: „Problemy zjazdowe" oraz sprawa wyjazdu do Lublina na zjazd Sodalicji Mariańskich. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

ZEBRANIA i ODCZYTY

— W sobotę dn. 12 bm. o godz. 20 w lokalu Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej w Wilnie, ul. Arsenalska 8 dyrektor Tadeusz Turkowski wygłosi dwugodzinny odczyt pt. „Syberia jako przedmiot badań naukowych Polaków w XIX stuleciu". Wstęp dla szerszej publiczności wolny.

— W sobotę 12 marca o godz. 18 odbędzie się w lokalu Seminarium Filologii Klasycznej USB, Zamkowa 11, posiedzenie naukowe Wileńskiego Koła Polskiego Tow. Filologicznego z referatem dr. Antoniego Szantyra: „Kompozycja Aitiów Kallimacha, cz. II".

— Tydzień walki z pornografią. Dziś w sobotę zostanie wygłoszony w auli U. S. B ostatni odczyt z cyklu tygodnia antypornograficznego p. t. „Walka z bezbożnictwem i pornografią w polskim kod. karnym" przez prokuratora S. Okr. Jerzego Jeczynowskiego o g. 18.

O godz. 19 zostanie odprawione na zakończenie „Tygodnia" nabożeństwo w kośc. św. Jana z kazaniem ks. prof. A. Pawłowskiego.

O godz. 20 pogadanka dyskusyjna w akad. korporacjach na temat „Dzisiejsze poczucie honoru i humoru".

— Klub Włóczęgów. Dziś, t. j. w sobotę 12 bm. przy ul. Przejazd 12 odbędzie się zebranie klubu z referatem p. inż. Henryka Jensza pt. „Sprawa elektryfikacji Wileńszczyzny". Początek o godzinie 19,30. Wstęp wyłącznie za zaproszeniami.

RÓŻNE.

— CAFE PRATER. Dziś i jutro w niedzielę 12—2 poranki muzyczne zaś 5,30 — 8 wiecz. five-o-clocki z występem rewel. duetu akrobatyczno - tanecznego AS-des-AS w charakterystycznych tańcach.

— 2 zbiorowa Wystawa Obrazów Michała Rouby w Wilnie zostanie otwarta w niedzielę 13 marca w lokalu Kasyna Garnizonowego (ul. Mickiewicza 13) o godz. 13. Wystawa potrwa 3 tygodnie i obejmie tylko nie wystawione w Wilnie prace.

— Restauracja „Ustronie" — Mickiewicza 24. Dziś o godz. 23.30 ciotka Albinowa z własnym repertuarem i p. Iżykowski.

— Wycieczka dla radiosłuchaczy. W niedzielę, 13 marca spotykamy się w teatrze „LUTNIA" na przedstawieniu „Trzej Muszkieterowie" o godz. 20.15. Każdy radiosłuchacz może na podstawie kwitu za opłacony obonament radiowy za marzec nabyć dwa bilety po cenie specjalnej. — Przedsprzedaż biletów od godz. 11 w sobotę i niedzielę w kasie teatru „Lutnia".

Początek przedstawienia punktualnie o godz. 20.15. W „Trzech Muszkieterach" wystąpi cały zespół z Mieczysławem Dowmuntem, jubilatem 35-lecia pracy scenicznej na czele.

— Wilnianie poznajcie Wilno. Uczestnicy wycieczki niedzielnej w dn. 13 marca zwiedzą Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk przy ul. Lelewela 8.

Zbiórka w ogródku przed Bazyliką — punktualnie o godz. 12.

KRONIKA POLESKA

— Konferencja rolnicza. Onegdaj odbyła się w Pińsku w dziale rolnym Wydziału Powiatowego konferencja instruktorów rolnych pod przewodnictwem agronoma powiatowego p. H. Pąkcińskiego.

W roku bież przewiduje się rozszerzenie pracy społeczno-rolniczej. Wydział Powiatowy uwzględnił poważne zwiększenie wydatków na ten cel.

Personel instruktorski powiększa się do 24 osób, by w ten sposób każda gmina otrzymała instruktora. Prócz tego będą obsadzone działy specjalne jak to: lniarstwo, łąkarstwo, rybołóstwo, spółdzielczość, hodowla i chów bydła i nierogacizny itd.

— Ustalenie herbu Brześcia. Jak się dowiadujemy, wydział archiwów państwowych zmienił swe stanowisko w sprawie herbu miasta i obecnie nie widzi przeszkód w utrzymywaniu nadanego herbu przez Z. Augusta dla miasta Brześcia nad Bugiem. Król Zygmunt August nadał miastu herb (pieczęć) wyobrażającą wśród czerwonego pola wieżę między zbiegiem dwóch rzek.

W najbliższym czasie ma być wykonany i nadesłany rysunek herbu Zarządowi Miejskiemu.

— Nowy Zarząd Stowarzyszenia Kupców Polskich. W sali Rodziny Urzędniczej w Brześciu nad Bugiem odbyło się Walne zebranie członków stowarzyszenia Kupców Polskich przy udziale ok. 200 osób. Zebranie zagaił prezes Gąsowski, po czym na przewodniczącego powołano Starzyńskiego. Sprawozdania złożyli: Gąsowski, Mikołajew, Olszewski i Klewszynis. Ze sprawozdań m. in. wynikało, że w ciągu roku przybyło Stowarzyszeniu 260 członków, tak że obecnie w samym Brześciu jest razem członków 534. Po sprawozdaniu wywiązała się ożywiona dyskusja. Następnie przystąpiono do nowego wyboru Zarządu, do którego weszli: Gąsowski Edward jako prezes, Mikołajew A. — sekretarz oraz Orłowski, Gąkowski, Pomagajło, Grynia, Plichowicz, Drańko, Sober i Skalski — jako członkowie.

— Interesujący odczyt w Brześciu. 15 marca br. odbędzie się odczyt z ramienia TWW na temat „Cele i organiazcja pracy wychowawczej w dzisiejszych Niemczech i Włoszech". Odczyt wygłosi dyr. PMS Józef Siemler w sali WF i PW w Brześciu nad Bugiem.

— Polepszył się odbiór audycyj radiowych. Zarząd Miejski w Brześciu nad Bugiem uchwalił zmontować przy elektrowni urządzenie do kontroli częstotliwości prądu zmiennego.

Urządzenie powyższe stało się konieczne zwłaszcza wobec wprowadzenia przez Urząd Wojewódzki Poleski i Więzienie zegarów indukcyjnych wymagających stałej częstotliwości.

Możność regulowania stałej częstotliwości wpłynie poza tym dodatnio na odbiór audycyj radiowych.

— Warunki pracy w przemyśle drzewnym. Pod przewodnictwem Inspektora Pracy 36 obwodu inż. Janickiego odbyło się w Brześciu n. B. konferencja właścicieli tartaków i robotników, zatrudnionych w przemyśle drzewnym. Prace robotników dniówkowych, poczynając od 1 przyszłego miesiąca podwyższone zostaną do 3,15 zł dziennie. Warunki pracy i płacy dla pozostałych grup robotników drzewnych omówione zostaną na następnej konferencji, która odbędzie się w pierwszych dniach kwietnia.

— Kary za pracę w dni świąteczne. Inspektor pracy 36 obwodu w Brześciu n. Bugiem ukarał w trybie administracyjnym 8 drobnych przedsiębiorców za brak ksiąg i za pracę w dni świąteczne grzywnami w wysokości 235 zł.

— Odnalezienie skradzionych wyrobów tytoniowych. W sprawie kradzieży wyrobów tytoniowych, na szkodę Jerzego Butkiewicza, została dokonana rewizja u Tadeusza Sacharczuka zam. we wsi Wólka Podmiejska, właściciela sklepu spożywczego. W czasie rewizji znaleziono w sklepie i w kufrze ukryte pod domem 299 paczek, 25- i 50-gramowych różnych gatunków tytoniu, oraz 6459 sztuk papierosów przedstawiających wartość 580 zł. Sacharczuk zeznał, że wyroby tytoniowe nabył przed tygodniem od dwóch nieznanych osobników za sumę 300 zł, po okazaniu mu albumu przestępców poznał Jana Gila i Jana Misiejuka zawodowych złodziei, zam. w Brześciu nad Bugiem. W związku z powyższym zostali zatrzymani Tadeusz Sacharczuk, jego syn Afanazy, synowa Anastazja i Jan Gil. Jan Misiejuk nie został zatrzymany.

— Podpalenie? W zabudowaniach Aleksego Rozanowicza w Stolinie przy ul. Fabrycznej spaliły się chlew i inne zabudowania. Straty obliczają na sumę 3.600 zł. O podpalenie podejrzany jest Maksymilian Wielańczyk, zamieszkały w Stolinie, z którym A. Rozenowicz od dłuższego czasu prowadzi spór na tle majątkowym.

W zabudowaniach Antoniego Ościanka, mieszkańca wsi Borowa, pow. pińskiego powstał pożar, w czasie którego spłonęła stodoła i koń. Zajęły się również sąsiednie zabudowania Józefa Ościanka. Wartość spalonych zabudowań i mienia poszkodowani obliczają na sumę 940 zł. Pożar powstał wskutek zaprószenia ognia przez Antoniego Ościanka.

*

— PROCES O 100.000 ZŁ. W grudniu 1937 r. powrócił do Polski po długoletnim pobycie w Ameryce Mendel Melnik. Część swego kapitału w wysokości 10.000 dolarów Melnik jeszcze przed wyjazdem z Ameryki przesłał matce swej Ruchli do Brześcia, która otrzymane pieniądze oddała na przechowanie synom swym Pinkusowi i Pejsachowi oraz swej córce Awerbuchowej.

Powróciwszy do Brześcia Mendel Melnik pieniądze od braci otrzymał, natomiast siostra jego Estera Awerbuchowa, nabyła sobie za otrzymane pieniądze na własne imię dom przy ul. Stefana Batorego w Brześciu.

M. Melnik mieszkając w New-Yorku ubezpieczył się dwukrotnie na wypadek utraty zdolności do pracy lub choroby na kwotę przeszło 3.500 dolarów i osobą upoważnioną od odbioru renty był, według umowy, sam ubezpieczony. Zaś w razie choroby przewlekłej lub śmierci pieniądze przypadające z ubezpieczenia miała otrzymać siostra jego Estera. Dlatego też w ukryciu przed nim odniosła się do T-wa Ubezpieczonego, podając, że brat jej jest chory, skutkiem czego T-wo przyznało jej rentę w wysokości 45 dolarów, którą w ukryciu przed bratem otrzymywała.

M. Melnik darząc siostrę swoją pełnym zaufaniem wycował z różnych instytucji bankowych sumę 13.320 zł i 2.500 dolarów, którą to sumę wręczył również siostrze celem odpowiedniego ulokowania.

Nieuczciwa siostra postanowiła jednak pieniądze zachować dla siebie i kupiła za nie drugi dom przy ul. Długiej nr 28. który zahipotekowała na swoje imię i na imię swego męża. M. Melnik pomimo kilkakrotnych upomnień pieniędzy swych wycofać nie mógł, skutkiem czego postanowił zaskarżyć swoją siostrę o przywłaszczenie 11.700 dolarów i 33.320 zł.

Sprawa oparła się o Sąd Okręgowy w Brześciu n. Bugiem. Sąd skazał Awerbuchowę na 2 lata więzienia z zawieszeniem wykonania kary na lat 2.

Ujęcie pseudostudenta, złodzieja ze Lwowa

Policja wileńska aresztowała onegdaj w Wilnie podejrzanego osobnika, który podawał się za studenta. Okazało się, że wpadł w ręce policji niebezpieczny „ptaszek", 26-letni Bolesław Józef Bürkhard, poszukiwany przez policję lwowską za szereg kradzieży.

Podczas rewizji przy rzekomym studencie skradzionych rzeczy nie odznaleziono. Policja stwierdziła jednak, że zabrał je jego kolega, który ukrył się w Grodnie.

Telefonogram powędrował do policji grodzieńskiej i wczoraj nadeszła odpowiedź, że kolega Bürkharda i współsprawca kradzieży został aresztowany, przy czym znaleziono przy nim znaczną część rzeczy pochodzących z włamań we Lwowie. (c).

„Piękno Wilna i Ziemi Wileńskiej"

Pod tym hasłem Związek Propagandy Turystycznej łącznie z Fotoklubem Wileńskim i prasą fotograficzną organizuje konkurs fotograficzny.

Protektorat nad konkursem raczyły objąć najwyżej postawione osobistości w Wilnie. Konkurs zamierzony na skalę ogólnopolską zgromadzi najpiękniejsze zdjęcia z terenu naszych ziem. Wielka ilość cennych nagród skusi na pewno największych mistrzów, należy więc spodziewać się bogatego plonu.

Po zamknięciu konkursu zdjęcia nadesłane zostaną wystawione na specjalnej wystawie zorganizowanej w Wilnie. Wystawa taka trwająca przez całe lato da możność turystom zwiedzającym Wilno zapoznać się z pięknem naszego krajobrazu. Bliższe szczegóły dotyczące konkursu wystawy ukażą się wkrótce w prasie fotograficznej.

Za winy brata

Krawca Mariana Podhajskiego, zam. przy ul. Zwierzynieckiej 31, znanego w okolicy uczciwego rzemieślnika spotkała niezasłużona przykrość.

Niedawno popełnił samobójstwo jego 18-letni brat Czesław Stankiewicz, pełniący obowiązki woźnego w biurze Nogida przy ul. Jagiellońskiej 3. Podhajski znalazł przy zmarłym książeczkę oszczędnościową K. K. O. z wkładem 17 zł. Ponieważ potrzebował pieniędzy na pogrzeb brata udał się z książeczką do kasy, prosząc o wydanie oszczędności zmarłego. Tam jednak stwierdzono, że książeczka została sfałszowana i suma 17 zł. przerobiona została z 1 zł. Podhajskiemu wytoczono sprawę o sfałszowanie książeczki.

Obecnie wyjaśniło się, że książeczkę podrobił zmarły brat Podhajskiego i to nie w celu wyłudzenia pieniędzy z K. K. O., lecz po to, by zmylić czujność matki, której opowiadał, że zarobione pieniądze składa w K. K. O.

Sprawa przeciwko Podhajskiemu została umorzona. (c).

Zbiegły włamywacz aresztowany w Wilnie

Przed kilku dniami zbiegł spod eskorty policyjnej w Lidzie znany zawodowy włamywacz Józef Błażejewicz. Uciekcki dokonał Błażejewicz z niezwykłą zuchwałością i mimo natychmiastowego pościgu zdołał zmylić pościg i ukryć się.

Wczoraj wywiadowcy wileńscy poznali w jednej z melin złodziejskich sprytnego uciekiniera. Na widok wkraczających policjantów, Błażejewicz usiłował salwować się ucieczką. Został jednak zatrzymany.

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

Dziś w sobotę 12 marca o godz. 8.15 w. powtórzenie doskonałej komedii współczesnej (w 4-ch aktach) E. Bourdet'a w przekładzie Boy-Żeleńskiego pt. „Ostatnia nowość" z występem Stanisława Daczyńskiego.

Pożegnalny występ Jadwigi Zaklickiej. Jutro, w niedzielę 13 bm. o godz. 4.15 po poł. ostatnie przedstawienie komedii W. Szekspira **„Wiele hałasu o nic"** z występem **Jadwigi Zaklickiej. Ceny propagandowe.**

Komedia muzyczna w Teatrze na Pohulance. W dniach 14, 15 i 16 marca o godz. 8.15 wiecz. dane będą trzy przedstawienia komedii muzycznej K. Bortwella pt. **„Zmieniam płeć".**

Recital fortepianowy. W dniu 17 marca o godz. 9 wiecz. odbędzie się jedyny recital fortepianowy światowej sławy pianisty Artura Hermelina.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— Jubileusz Mieczysława Dowmunta. Dziś Teatr muzyczny Lutnia obchodzi uroczystość jubileuszową 35 lecia pracy scenicznej M. Dowmunta. Ponieważ zasłużony artysta z tej ziemi swój ród wywodzi, uroczystość będzie tym serdeczniejsza, bo niemal rodzinna. Wieczór wypełni premiera dzieła muzycznego Verney'a **„Trzej muszkieterowie"** które jest stale na repertuarze większych teatrów muzycznych. Reżyseria utalentowanego jubilata, oraz kierownictwo muzyczne M. Kochanowskiego są rękojmią walorów artystycznych widowiska. Wystawa nowa. Uroczystość gratulacyjna odbędzie się po II akcie.

— Jutrzejsza popołudniówka w „Lutni". Jutro o godz. 4 m. 15 po południu **„Rose Marie"** z Xenią Grey. Ceny zniżone.

— Teatr dla dzieci w Lutni. Jutro o godzinie 12 w południe po raz ostatni grana będzie baśń **„Kapryśna królewna i zaczarowany Królewicz".**

RADIO

SOBOTA, dnia 12 marca 1938 roku.

6,15 — Pieśń; 6,20 — Gimnastyka 6,40 — Muzyka; 7,00 — Dziennik por.; 7,15 — Muzyka z płyt, 8,00 — Audycja dla szkół; 8,10 — 11,15 — Przerwa.

11,15 — Audycja dla szkół; 11,40 — Piosenki obce; 11,57 — Sygnał czasu i hejnał; 12,03 — Audycje południowe; 13,00 — Wiadomości z miasta i prowincji; 13,05 — Audycja życzeń dla dzieci wiejskich; 13,35 — Koncert Orkiestry Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego; 14,25 — „Lekcja życia" — nowela Piotra Choynowskiego; 14,35 — Muzyka popularna; 14,45 — 15,30 — Przerwa.

15,30 — Wiadomości gospodarcze: 15,45 „Krakowskie żaki" słuchowisko dla dzieci; 16,15 — Trio salonowe; 16,50 — Pogadanka; 17,00 — „Humor rzymski", felieton; 17,15 — Utwory skrzypcowe; 1750 — Nasz program; 18,00 — Wiad. sport.; 18,10 — „Nasza przyszła wieś o sobie" — pogadanka Kazimierza Leczyckiego; 18,20 Muzyka hiszpańska; 18,50 — Program na niedzielę; 18.55 — Wil. wiad sport.; 19,00 — Audycja dla Polaków za granicą; 19,50 — Pogadanka akt.; 20,00 — „Frasquita" — operetka w 3 aktach Fr. Lehara; w przerwie Dziennik wieczorny i pogadanka; 22,00 — Skecze Feliksa Zandlera; 22,15 — Piosenki, ballady i duety przy gitarze w opr. Adama Eplera; 22,50 — Ostatnie wiadomości; 23,00 — Muzyka na dobranoc z restauracji „Ustronie"; 23.30 — Zakończenie.

Wiadomości radiowe

TYSIĄC ZŁOTYCH ZA ODPOWIEDŹ NA PYTANIE

„Dlaczego zostałem radiosłuchaczem?"

W listopadzie roku ubiegłego Polskie Radio ogłosiło konkurs dla nowych abonentów, rejestrujących się w czasie od 1 grudnia r. ub. do 28 lutego r. b. na terenie całej Polski. Głównym i jedynym warunkiem konkursu jest odpowiedź na pytanie:

„Dlaczego zostałem radiosłuchaczem?"

Każdy uczestnik konkursu, nowy abonent Polskiego Radia, powinien dać na to pytanie zwięzłą i najtrafniejszą według własnego mniemania odpowiedź, którą należy wypisać na karcie pocztowej, podając wyraźnie swoje imię, nazwisko, zawód, dokładny adres, numer abonamentu, datę rejestracji z wymienieniem urzędu lub agencji pocztowej w której dokonano rejestracji.

Tak wypełnioną kwotę pocztową, nowy abonent Polskiego Radia — uczestnik konkursu winien przesłać pod adresem swojej rozgłośni, gdyż konkurs rozpisany jest dla wszystkich rozgłośni Polskiego Radia. Za najlepszą odpowiedź, która wybrana zostanie z odpowiedzi wyeliminowanych przez rozgłośnie, laureat konkursu otrzyma książeczkę oszczędnościową z wkładem 1000 zł. Poza tym przyznanych będzie wiele innych cennych nagród, za odpowiedzi wyróżnione przez Sąd Konkursowy.

Równocześnie podajemy do wiadomości, że na prośbę nowych abonentów, zgłoszonych po 1 marca b. r. termin ostateczny nadsyłania odpowiedzi na pytanie konkursowe postanowiono przedłużyć do dnia 12 marca b. r. A zatem udział w konkursie mogą wziąć wszyscy nowi abonenci rejestrujący się w terminie sprolongowanym od 1 do 12 marca włącznie. O ważności odpowiedzi decydować będzie data stempla pocztowego.

UWAGA DZIECI ZE WSI.

Dzisiaj o godz. 13.05 Rozgłośnia Wileńska nada audycję życzeń dla dzieci ze wsi. To, czego chciały usłyszeć, usłyszycie dzisiaj a o dalsze życzenia piszcie do Polskiego Radia, Wilno, Mickiewicza 22.

KONCERT OBIADOWY.

Dzisiejszy koncert Orkiestry Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego poświęcony jest muzyce poważniejszej. Radiosłuchacze usłyszą: Webera — uwerturę do opery „Oberon", Wagnera — wstęp do III aktu „Lohengrina" i wstęp do „Śpiewaków Norymberskich" oraz inne utwory.

Koncert nadany zostanie o godz. 13.35. Program piękny, orkiestra znana, więc powodzenie zapewnione.

Bezpłatny poranek artystyczny dla młodzieży

Komitet międzyorganizacyjny Pracy Kulturalno-Oświatowej dla Wojska i Młodzieży Pozaszkolnej zaprasza nie uczęszczającą do szkół młodzież m. Wilna na piąty (z cyklu ośmiu) **bezpłatny poranek** artystyczny pt. „Kompozytorzy polscy", który odbędzie się w niedzielę 13 marca rb. w sali kina strzeleckiego „Mars" przy ul. Ostrobramskiej.

Program wykonają: Orkiestra wojskowa, Chór męski kolejowego Przysp. Wojskowego, oraz pp. Soliści z Konserwatorium Wil.

Początek o godz. 12.

Tajemnicze zaginięcie

Do policji w Wilnie wpłynął wczoraj meldunek o tajemniczym zaginięciu mieszkańca Nowych Trok, 59-letniego Jana Trajnowicza.

Jan T., który przybył w tych dniach do Wilna do swego syna Władysława. zam. przy ul. Ludwisarskiej 2, wyszedł z domu i zaginął bez wieści.

Rabunek na ulicy

Urzędnik jednej z instytucyj państwowych zameldował wczoraj policji, iż przy zbiegu ulicy Sawicz i Ostrobramskiej, gdy stał na ulicy i liczył pieniądze, podbiegł do niego jakiś osobnik, uderzył go łokciem i wyrwawszy z rąk 20 zł. banknot — zbiegł. (c).

Wypadki

Kupiec Rubin Kac w zamierze pozbawienia się życia rzucił się na ul. Kalwaryjskiej pod koła autobusu. Szofer w ostatniej chwili zatrzymał maszynę i kupiec doznał jedynie ogólnych obrażeń. Opatrzyło go pogotowie.

Anastazja Szulko, robotnica, zam. przy ul. Wingry 13, została dotkliwie poraniona nożem przez swego przyjaciela za to, że nie chciała mu dać pieniędzy na wódkę.

St. Gałankowska (Subocz 39) uległa zatruciu czadem i została przewieziona do szpitala św. Jakuba.

Kupno i sprzedaż

FORTEPIAN w dobrym stanie, sprzedaje się okazyjnie nie drogo, ul. Sawicz 11 m. 11.

Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie
Nr. 999/38

Wilno, 9. III. 1938 r.

Przetarg

Rektorat Uniwersytetu Stefana Batorego ogłasza przetarg ustny na dzień 23.III 1938 r. godz. 12 na sprzedaż drzewa użytkowego, kłód 90 o masie 130 m. sześc. wyciętego i złożonego w Parku Zakręt (Wilno). Przetarg odbędzie się w biurze administracji folwarku.

Przystępujący do przetargu winni do dn. 23.III rb. złożyć w administracji folwarku dowód wpłacenia w Kasie Skarbowej wadium w wysokości 5% od oferowanej ceny za całą ilość drzewa przeznaczonego do sprzedaży. Drzewo wyznaczone do sprzedaży można oglądać w dniach 19 i 21 marca rb. w godzinach od 10—12.

Prorektor
(—) **Prof. dr St. Hiller.**

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Nieświeżu Stanisław Sienkiewicz, mający kancelarię w Nieświeżu, ul. Albiańska Nr 24, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 8 kwietnia 1938 r. o godz. 10 w maj. Górny Snów, gm. snowskiej odbędzie się I licytacja ruchomości, należących do Marcelego Hartlinga, składających się z fortepianu czarnego 1 garnituru mebli na mahoń. składających się z kanapy, 2 foteli i 6 krzeseł, oszacowanych na łączną sumę zł 1500.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 9 marca 1938 r.

Komornik **S. Sienkiewicz.**

Obwieszczenie

O LICYTACJI

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.VI 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 580), Urząd Skarbowy w Baranowiczach podaje do ogólnej wiadomości, że dn. 24 marca 1938 r. o godz. 11 na Rynku Bydlęcym w Baranowiczach celem uregulowania należności podatkowych Urzędu Skarbowego w Baranowiczach i 29 Urz. Skarb. w Warszawie od Raciborskiego Józefa i Janiny z maj. Sieliszcze, gm. Jastrzębl odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości: 1 samochód firmy „Fiat"; 11 krów maści pstrej i 10 świń tucznych. Cena — zaofiarowana.

Z uwagi na to, że licytacja, wyznaczona w pierwszym terminie na dzień 20 grudnia 1937 r. nie doszła do skutku, wymienione wyżej przedmioty, w myśl § 92 powołanego na wstępie rozporządzenia mogą być sprzedane za cenę niższą od oszacowania.

Zajęte przedmioty można oglądać dn. 24 marca 1938 r. od godz. 10 do [illegible] na Rynku Bydlęcym w Baranowiczach.

P. o. Naczelnik Urzędu Skarbowego
T. Wesołowski.

Obwieszczenie

O LICYTACJI

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.VI 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 580), Urząd Skarbowy w Baranowiczach podaje do ogólnej wiadomości, że dn. 25 marca 1938 r. o godz. 10 w maj. Sawicze, gm. Wolna, pow. baranowicki, celem uregulowania należności Urzędu Skarbowego w Baranowiczach i Nieświeżu, Zakładu Ubezp. od Wypadków w Warszawie, Pow. Zakł. Ub. Wz. w Baranowiczach i Zarz. Gminy w Wolnej odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości: 12 krów maści białej z czarnym — zł 1.800.

Zajęte przedmioty można oglądać dn. 18 marca 1938 r. od godz. 8 do godz. 10 w miejscu licytacji.

Dnia 5 marca 1938 r.

P. o. Naczelnik Urzędu Skarbowego
T. Wesołowski.

Przetarg

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie niniejszym ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie w okresie od dnia 1 kwietnia 1938 roku do dnia 31 marca 1939 roku robót związanych z utrzymaniem w czystości ulic przylegających do terenu kolejowego, placów i podwórzy na stacji Wilno, z terminem składania ofert w Oddziale Drogowym D. O. K. w Wilnie (stacja osobowa) do godziny 12ej dnia 15 marca 1938 roku.

Wszelkie informacje dotyczące powyższego przetargu otrzymać można w Oddziale Drogowym w Wilnie, w dni urzędowe w godzinach od 10-ej do 13-ej.

Zainteresowani mogą tamże nabyć komplet danych do przetargu, po wpłaceniu do Kasy Dyrekcyjnej lub stacyjnej 3,00 zł.

Wadium w wysokości 5 proc. od zaoferowanej sumy ryczałtowej na wyżej wspomniane roboty, winno być złożone w Kasie Dyrekcyjnej, względnie stacyjnej lub na konto P. K. O. konto Nr. 70300.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państw. w Wilnie

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyljańska 35, tel. 169; Lida, ul. Górnlańska 8, tel. 166; Baranowicze, Wileńska 10; Brześć n/B., Pierackiego 19, tel. 224; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr. za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

Wydawnictwo „Kurier Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Józef Onusaitis